Należytość pocztowa opłacona gotówką. WYDANIE III. II.

Rok XV. Kraków, środa 27 kwietnia 1932 Nr. 114

NOWY DZIENNIK

Adres redakcji i administracji: Kraków, ul. Orzeszkowej 7 Telefon Nr. 102-79. — Telefon redaktora naczelnego Nr. 136-89 Konto czekowe PKO w Krakowie 400.630. Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 12 do 1 w południe

Cena egz. 25 gr.

Wszelkie komunikaty należy nadsyłać wprost do administracji. Komunikaty, przesłane redakcji, nie będą uwzględnione. Rękopisów redakcja nie zwraca. Za inseraty redakcja nie odpowiada. Cena ogłoszeń i prenumeraty umieszczona jest na ostatniej stronie

Sukces — bez zwycięstwa

Hitlerowcy nie zdobyli większości w Prusiech.— Rząd Braun—Severing pozostanie u steru

(Telegram własny „Nowego Dziennika")

Berlin 25. 4. (Sch) Wedle prowizorycznego obliczenia nowy sejm pruski w następstwie wczorajszych wyborów będzie się składał z 422 posłów, podczas gdy dotychczasowy sejm liczył 450 posłów. Prowizoryczny podział mandatów na poszczególne partje jest następujący: Socjalni demokraci zdobyli 93 mandaty (mieli 137), niemiecko narodowi 31 (71), centrum 67 (71), komuniści 57 (48), niemiecka partja ludowa 7 (40), partja państwowa 2 (22), narodowi-socjaliści 162 (9), chrześcijańsko społeczni 2 (4) niemieccy hanowerczycy 1 (poprzednio z Landvolkiem 19). Nie są to obliczenia jeszcze ostateczne, a zatem możliwe są pewne małe korektury. Oficjalnych obliczeń ostatecznych nie należy się spodziewać przed końcem maja. Nowy sejm pruski zbierze się zatem najwcześniej w połowie czerwca. Frekwencja wyborcza wynosiła 81 procent uprawnionych do głosowania. Jak z powyższego podziału mandatów wynika, dotychczasowa koalicja weimarska wykonywująca rządy w Prusiech, składająca się z socjalnych demokratów, centrum i partji państwowej — nie zdobyła większości, uzyskując razem zaledwie 182 mandaty. Nie zdobyła jej również koalicja harzburska, tzw. opozycja narodowa.

Wyniki w Bawarji

Monachjum. 25. 4. (Sch) Wczorajsze wybory do sejmu bawarskiego wedle dotychczasowego wyniku końcowego przedstawiają się w podziale mandatów następująco: Na ogólną ilość 128 mandatów otrzymali: bawarska partja ludowa 45 (dotąd 40), socjalni demokraci 20 (30), bawarski związek chłopski i partja państwowa 9 (dotychczas bawarski zw. chł. 15), niemiecko-narodowi 3 (11), narodowi socjaliści 43 (9) i komuniści 8 (3). Reszta partyj nie uzyskała żadnego mandatu.

Dotychczasowa koalicja rządowa w Bawarji składała się aż do czasu wystąpienia z niej nieniemiecko-narodowych, z bawarskiej partji ludowej, bawarskiego związku chłopskiego, niemiecko-narodowych i partji ludowej, posiadając na 113 mandatów większość 70 głosów a po wystąpieniu niemiecko-narodowych 59 głosów przeciw 54 głosom opozycji.

w Wirtembergji

Berlin 25. 4. (Sch) W wyniku wczorajszych wyborów w Wirtembergji nowy sejm wirtemberski będzie się składał, jak dotąd, z 80 posłów. Układ sił nowego sejmu wirtemberskiego jes następujący: Socjalni demokraci 14 (posiadali 21) mandatów, centrum 17 (16), związek chłopski 9 (15), demokraci 4 (8) komuniści 7 (6), niemiecko-narodowi 3 (4), partja ludowa 0 (4), chrześcijańsko-społeczni 3 (3), narodowi socjaliści 23 (1). Dotychczasowa partja rządowa składała się z niemiecko-narodowych, związku chłopskiego, partji ludowej, centrum i demokratów.

W Prusiech wschodnich — NAJWIĘKSZY WZROST GŁOSÓW HITLERA

Berlin, 25. 4. (Sch) Zestawienie wyników wczorajszych wyborów do sejmu pruskiego wskazuje, że głosy oddane na partję hitlerowską w stosunku do pierwszego głosowania na prezydenta Rzeszy wzrosły o 1'2 miljona. Największy przyrost głosów narodowo-socjalistycznych zaznaczył się w okręgach nadgranicznych. W samych Prusiech Wschodnich przybyło Hitlerowi 113 tysięcy nowych zwolenników a w okręgu frankfurckim nad Odrą 72 tysiące. Także w innych okręgach Prus zaznaczył się wzrost, jednak nie w tak jaskrawym stopniu.

Uspokojenie i — troska

Co pisze prasa francuska?

Paryż. 25. 4. (B) Omawiając wynik wczorajszych wyborów do sejmu pruskiego prasa paryska stwierdza, że partja narodowo-socjalistyczna odniosła znaczny sukces, jednak decydującego zwycięstwa nie osiągnęła, a zatem rząd Brauna i Severinga pozostanie nadal przy władzy.

„Matin" oświadcza, że wybory nie przyniosły żadnego wyjaśnienia i sytuacja pozostaje w dalszym ciągu naprężona, gdyż podział mandatów nie pozwala na utworzenie koalicji, zdolnej do sprawowania rządów.

„Journal" pisze, że Hitler nie stał się wprawdzie panem sytuacji, jednak w przyszłej polityce zagranicznej Niemiec odegra poważną rolę.

„Echo de Paris" stwierdza stałe oddalanie się Niemiec od konstytucji weimarskiej oraz zgon parlamentaryzmu niemieckiego. Świat znalazł się w obliczu czwartej Rzeszy, kierowanej przez militarystów, metodycznych biurokratów, kalkulatorów i zwolenników polityki autorytetu.

„La Republique" uważa wynik wczorajszych wyborów za objaw wzbudzający troskę, a zarazem pewne uspokojenie. Troskę z powodu coraz większego zalewu Niemiec falą rewolucyjną a uspokojenie ponieważ Hitler nie zdobył większości bezwzględnej.

„Quotidien" stwierdza, że Niemcy weszły na drogę awanturniczą. Niepodobna dziś przewidzieć następstw tego kroku. Należy bacznie śledzić dalszy przebieg wypadków, których ani Francja, ani Europa nie może darzyć obojętnością.

„Populaire" pisze w sytuacji obecnej niema innego wyjścia, jak pozostanie Brauna i Severinga przy władzy. Hitler nie zdobył Prus, jak było do przewidzenia — i przegrał ostatnią bitwę legalną. Dzięki energicznej i dyscyplinarnej akcji socjalnych demokratów atak Hitlera został odparty i Niemcy zostały uratowane od katastrofy.

* * *

Londyn 25. 4. (L) Także prasa angielska omawiając wynik wczorajszych wyborów do sejmu pruskiego stwierdza, że o ile nie zajdzie coś nieprzewidzianego, sytuacja Prus pozostanie bez zmiany.

W Wiedniu socjaliści nadal górą

Druzgocąca klęska chrześcijańsko-społecznych

Wiedeń 25. 4. (W) Wczorajsze wybory gminne i sejmowe w Wiedniu, Austrji Dolnej, Styrji, Salzburgu i Karyntji wykazują dalszy wzrost głosów narodowych socjalistów kosztem częściowych strat socjalistów i chrześcijańsko- społecznych a przedewszystkiem Wielkoniemców i Landbundu, którzy w Wiedniu i Austrji stracili wszystkie dotychczasowe mandaty. Wynik wyborów do rady miejskiej w Wiedniu, która równocześnie jest sejmem wiedeńskiego kraju związkowego, przedstawia się wedle oficjalnego zestawienia następująco:

Na ogólną liczbę 100 mandatów (poprzednio 120) otrzymali socjalni demokraci 66 (poprzednio 78), chrześcijańsko- społeczni 19 (40), Wielkoniemcy 0 (2), narodowi socjaliści 15 (0). Socjalni demokraci utrzymali zatem w radzie miejskiej poprzednią absolutną większość. Chrześcijańsko- społeczni utracili zatem w Wiedniu stanowisko drugiego wiceburmistrza. W cyfrach wybory do rady miejskiej w Wiedniu wyrażają się jak następuje: Na ogólną liczbę 1,159,360 głosów ważnych (w wyborach do Rady Narodowej w 1930 r. — 1,193,072) uzyskali: socjalni demokraci 682.323 (703,718), chrześcijańsko- społeczni 233.622 (282.959), narodowi socjaliści 201.365 (27,457), i komuniści 20.836 (10.626). Reszta głosów jest rozbita.

Jeśli nie teraz, to już chyba nigdy...

(Th.) Otóż tak właśnie rzecz się ma, a nie inaczej: Rewolucja nie zbliża się nigdy powolnemi, tak 75-centymetrowemi krokami. Ona nie przyłazi, tylko wybucha. Kto to kiedyś widział lub słyszał, ażeby przewrót nie dokonał się gwałtownie, tylko na wypłatę, na raty? Toć to właśnie jest zasadnicza różnica między rewolucją a ewolucją, że ta ostatnia rozwija się powoli i rozrasta się organicznie, rewolucja zaś spada nagle, katastrofalnie, jak grom. Ewolucjoniści lękają się tej nagłej katastrofy i pragną jej uniknąć, a to tembardziej, że się słusznie obawiają, że katastrofa może zniszczyć niejedno w starym porządku, co jest zdrowe i może wydać niejeden dobry owoc. Rewolucjoniści natomiast nie mają cierpliwości do powolnego rozwoju, który nieraz nawet bardzo często, najczęściej — zużywa energję twórczą i kształtującą, a powoli wypacza i wygina pierwotną linję dalekobieżną, której się pragnęło.

To są powszechnie wiadome i znane związki przyczynowe w dziejach, a trzeba na nie tylko zlekka wskazać, ażeby służyły jako drogowskaz do dokonywujących się w naszych oczach zmian w ustroju społecznym.

Hitleryzm chyba nikt nie będzie uważał za zapoczątkowaną linję rozwojową, która sobie pomału będzie zdobywać na terenie, aż zdobędzie — spoczywając na starym porządku, jak na najpewniejszym fundamencie — całą władzę w społeczeństwie i państwie. Nikt się przeciw takiemu ujęciu hitleryzmu nie będzie tak zapalczywie bronił, jak właśnie hitleryzm sam, którego siłę przyciągającą stanowi właśnie jego rewolucyjny charakter. Taki Adolf Hitler, postać niesłychanie banalna, a zarazem grubo szyta, pozbawiony uczuciowo i myślowo wszelkiej ogłady, nie wnikający nigdy w samą istotę rzeczy, tylko tem zmusza duże połacie plebsu do posłuchu, że im obiecuje zupełny przewrót, całkowite zniszczenie obecnego porządku i jego praw. Mógłby, oczywista, ten pusty filister, który goni za Hitlerem, tak samo przystać do komunistów, którzy mniejwięcej taki sam gruntowny przewrót zapowiadają. U nich jednak owego filistra razi przedewszystkiem to, że oni żądają pełnych ofiar u całego społeczeństwa, bez wszelkiej różnicy, hitlerowcy zaś zapowiadają, że za ich rewolucję zapłacą tylko, jedynie i wyłącznie, Żydzi. Z tego ten dostatn. pan filister jest zupełnie zadowolony, bo znalazł kozła ofiarnego, który jego grzechy na siebie weźmie. Drugie plus, jakie ma w hitleryźmie, to jest to, że w nim jest mu ojczyzna ocalona i do nowego blasku wzniesiona. gdyby nie te dwa osobne walory hitleryzm, ów niezbyt mądry i niezbyt krytyczny filister, mający w tych ciężkich i bezrobotnych czasach gwałtowną potrzebę wykrzyczenia się, wyszumienia się, zadowoliłby się znakomicie starym komunizmem, który ma starszą firmę. Rewolucyjność przyciąga taką ogromną siłą.

Ale snać nie tak wielką, ażeby już przewrót wywołać i wykonać. Hitleryzm zadowala elementarną potrzebę dzisiejszego — dosyć spostponowanego i tu i ówdzie zagrożonego — Niemca do zrewolucjonizowania się. Ale niema przecież takich rewolucjonistów, chcących dojść najlegalniejszemi środkami do rewolucji w dostateczności ilości. Dlatego też należy sądzić, że hitleryzm już nigdy do władzy nie dojdzie. Gdyby miał taką szansę, gdyby miał taką siłę gdyby istotnie takie było jego przeznaczenie zawładnąć nad Niemcami i nowy im stworzyć porządek rzeczy, toby właśnie teraz był zwycięzył, przy pierwszym generalnym ataku. Myliłby się ktoby sądził, że to się ustawia Hitlerowi drabinę, po której będzie szczebel po szczeblu wspinał się aż na samą górę. Gdyby taki był jego los, to już w środku drogi będzie całkowicie wyczerpany i tak „ułaskawiony", że nie będzie przedstawiał żadnego zgoła niebezpieczeństwa Hitleryzm ze zgniłemi lub wybitemi zębami, z wiotkiemi mięśniami i mocno niedokrewny nie może już nikogo straszyć. Byłby już Adolf Hitler niczem innem i niczem groźniejszem, jak jakiś pierwszy z brzegu Meyer czy Müller.

Rzecz jasna — wynik wyborów niedzielnych w Prusiech itd. stanowi dla Niemiec ogromną trudność. Niewiadomo z jakich elementów można będzie zestawić jakąś nawpół znośną większość. Połowa sejmów składa się z elementów przewrotnych, z hitlerowców lub komunistów. Tego elementu nie można włożyć w żaden jakiś nawpół możliwy i żywy organizm państwowy. To jest trudność jakby zupełnie nie do pokonania.

Ale to jest — domowa troska. Można współczuć Niemcom i żałować, że muszą się teraz — jak się zdaleka zdaje — beznadziejnie borykać z takiem straszliwem zagadnieniem: Jak ułożyć stosunek państwa, rządu, mocarstwa o międzynarodowych prawach i obowiązkach do niesfornej połowy posłów sejmowych? P. Dr. Braun i wyższe od niego organy wcale nie są zazdrości godni z temi trudnościami, które się nad ich głowami piętrzą, a takie trudne są do opanowania.

Ale nareszcie te trudności wręcz okropne, jednak mają lokalny charakter i poza Niemcami nikomu głowy zaprzątać nie muszą.

Inna rzecz — hitleryzm, jako zjawisko naszej epoki, które rozszerza się także na inne państwa. Hitleryzm, który ćwiczy miljony ludzi w krwiożerczości, jest niewątpliwie objawem ciężkiego schorzenia rodu ludzkiego. Nie dlatego, że on przeważnie występuje jako antysemityzm i głośno i widocznie ostrzy swój nóż przeciw Żydom. Jakoś nie chce się wierzyć, że to Żydzi mają się najwięcej bać dojścia do władzy lub wydajnego wpływu na władzę hitleryzmu. Żydzi ostatnio tyle cierpią, tyle się na nich zbiera ze wszystkich stron, że już przestali się lękać. Oni wiedzą jedno: Tak, jak było, już nie będzie — za nic oni swego życia nie dadzą. Będą żądać dużej zapłaty za swoje życie. A taka postawa może kanalję antysemicką jednak zreflektować, przynajmniej uczynić ją powściągliwszą. Mogą jeszcze antysemici wyjść nocą na miasto i powybijać szyby wystawowe i narobić szkody na grube tysiące, co w dzisiejszych czasach odczuwa się boleśnie. A odczuwa tę szkodę równocześnie bardzo mocno — urząd skarbowy. Na wszelki wypadek zbyt dużo odwagi już nie mają nawet gdy noszą swój talizman piekielny — zieloną wstążeczkę. Żydzi bodaj najmniej się boją antysemityzmu, chociaż on może kosztować niejedną ofiarę. Jedno uderzenie, zadane nam w historjozoficznem studjum wileńskiem, więcej nas boli, niż zezwierzęcony i zwarjowany hitleryzm. Tu istotnie nie o nas idzie.

O cały świat się rozchodzi. A nuż hitleryzm uzyska wpływ na rządy niemieckie, a te, licząc się z nim, będą twardsze w pożyciu międzynarodowem. Lub taka możliwość: „świat" będzie próbował przez ostrą kurację wyleczyć chore Niemcy i zaostrzy swój kurs wobec nich, ażeby okazać hitleryzmowi swoje lekceważenie. Ot to, jedna albo druga ewentualność może się stać niebezpieczeństwem. Albo Niemcy się same wpakują w hitlerowską zaciekłość, albo świat ich w nią zapędzi. Mielibyśmy w jednym i drugim wypadku niebezpiecznego szaleńca przy stole. To jest okropne.

Cóż więc zrobić?

Nic poza normalnem, rozsądnem, pokojowem pożyciem ludów. Na zasadzie najzupełniejszej równości, wzajemnego szacunku i wysokiej miary zaufania. Tędy idzie droga do tak gruntownego obalenia hitleryzmu, że nie pozostanie po nim więcej, jak tylko trochę więcej, niż zazwyczaj, ohydy ludzkiej, na którą zresztą narażony jest takisamo zwycięzca, jak i zwyciężony.

Hitler mógł być bezpośrednim niebezpieczeństwem dla świata teraz, gdyby się był rewolucyjnie dorwał władzy. Skoro tego uczynić nie mógł, to już groźnym sam w sobie nie jest. Chyba, żeby świat przez nieuszanowanie dobrej części Niemców przyczynił się do jego rozrostu...

—oSo—

Braun nie zamierza narazie ustępować

(Telegram własny „Nowego Dziennika")

Berlin 25. 4. (Sch) Przewodniczący frakcji niemiecko- narodowej sejmu pruskiego zwrócił się do premjera rządu pruskiego Otto Brauna z wezwaniem, **aby na podstawie odnośnych przepisów konstytucji pruskiej rozwiązał dotychczasowy sejm pruski, jako nieposiadający już zaufania społeczeństwa.**

* * *

Berlin 25. 4. (Sch) Rząd pruski odbędzie jutro radę ministrów, na której zajmie stanowisko wobec nowej sytuacji, jaka się wytworzyła w następstwie wczorajszych wyborów. Jak słychać, wniosek partji niemiecko- narodowej w sprawie rozwiązania sejmu **nie będzie brany pod uwagę, ponieważ kadencja obecnego sejmu kończy się dopiero 20 maja. Nie należy też oczekiwać ustąpienia rządu, ponieważ premjer Braun złoży dymisję dopiero po dokonaniu wyboru nowego prezydenta sejmu, a sejm zbierze się prawdopodobnie dopiero 20 czerwca.**

—oSo—

Centrum — języczkiem u wagi

(Telegram własny „Nowego Dziennika")

Monachjum 25. 4. (R) Omawiając wynik wczorajszych wyborów pruskich organ narodowych socjalistów „Voelkische Beobachter" oś..a, że wskutek sytuacji, jaka się wytworzyła obecnie stało się centrum **czynnikiem decydującym.** Może ono przeszkodzić utworzeniu rządu partji narodowo- socjalistycznej przy wsparciu partyj mieszczańskich, lecz musi też pamiętać, że opozycja przeciw blokowi czarnoczerwonemu jest tak silna, iż **równie dobrze może pokrzyżować wszelkie kombinacje tego bloku.**

Centrowcy nie opuszczają koalicji

Berlin 25. 4. (Sch) Zarząd partji centrum wydał dziś odezwę, w której oświadcza że frakcja centrum pozostanie w sejmie pruskim dalej wierna swemu celowi politycznemu i gotowa jest do współpracy ze wszystkiemi partjami, które staną na gruncie konstytucji. Sprzeciwi się natomiast jak najenergiczniej wszelkim próbom oddania władzy państwowej jednostronnej dyktaturze partyjnej.

—oSo—

Siekiera — na biskupów

Essen 25. 4. PAT. Biskupowi Johannesowi z Monasteru nadesłano siekierę i list, w którym anonimowy autor, wyjaśniając tę niezwykłą przesyłkę, oświadcza, **że taką siekierą ścinać będą hitlerowcy głowy biskupom.** Pierwszym biskupem, którego głowa padnie pod uderzeniem tej siekiery, będzie **kardynał Faulhaber** z Monachjum.

Rita Gorgonowa przed sądem

I-szy dzień sensacyjnego procesu o zamordowanie Lusi Zarembianki

Olbrzymie zainteresowanie procesem

(Telefonem od naszego korespondenta)

Lwów 25. 4. (T) Dziś rozpoczął się długo oczekiwany proces Gorgonowej. Zainteresowanie przeszło najśmielsze oczekiwania. Już o godz. 7 rano gmach sądu przy ul. Batorego był oblężony przez publiczność zaopatrzoną w bilety. **Wśród publiczności 90 proc. stanowią kobiety. Sala sądowa przepełniona.** Publiczność tłoczy się nietylko na miejscach siedzących, ale zapełnia szczelnie przejścia między ławkami, pod ścianami i korytarze. Na sali znalazło pomieszczenie za biletami około 300 osób, zaś blisko **400 osób zaopatrzonych w karty wstępu nie znalazło już miejsca na sali.** Specjalny stół zarezerwowano dla stenografów. Ogółem na sali znajduje się około 80 przedstawicieli prasy krajowej i zagranicznej.

O godz. 9.15 wchodzi na salę sąd. Przewodniczy Trybunałowi wiceprezes sądu okręgowego **Antoniewicz,** wotują radcy **Tertil i Łyczkowski**, oskarża prokurator dr. Łaniewski, broni adwokat dr. Axer.

ŁÓŻKO NA SALI SĄDOWEJ

Sprowadzają na salę oskarżoną, ubraną w czarne futro sealskinowe i mały zielony kapelusz. **Obok ławy przysięgłych znajduje się białe żelazne łóżko, a na niem skrwawiona kołdra i materac.** Jest to łóżko, w którem została zamordowana ś. p. Zarembianka. Obok łóżka inne dowody rzeczowe.

Po wylosowaniu ławy przysięgłych odczytano **akt oskarżenia** (tło sprawy przedstawiamy obszernie na str. 7-mej — Red.). O godz. 10 skończono odczytywanie aktu oskarżenia i rozpoczęto przesłuchiwanie oskarżonej.

Jak broni się Gorgonowa?

Oskarżona zeznaje, że ma lat 31. **Do zamordowania Lusi Zarembianki nie przyznaje się.** Opisuje dzieje swego życia. W Sarajewie przebywała do r. 1914. Zamąż wyszła, mając lat 15. Na pytanie przewodniczącego zeznaje, **że ukończyła jedynie szkołę powszechną.** W tem miejscu lekarz sądowy zwraca się do przewodniczącego, by pozwolił oskarżonej zeznawać siedząco, **albowiem jest ona osłabiona.**

Z kolei zeznaje oskarżona o swym mężu, którego poznała w czasie woiny i za którego wyszła w roku 1916. Z mężem swym wróciła do Lwowa, mając 3-miesięcznego syna. Mąż jej wstąpił do Legionów i następnie po krótkim z nią pożyciu wyjechał do Ameryki.

NIEDOLE POŻYCIA MAŁŻEŃSKIEGO

Przewodniczący: Skąd powstała myśl wyjazdu do Ameryki?

Oskarżona: Mąż mój zaraził się na urlopie chorobą weneryczną i z tego powodu mieliśmy się rozwieść. Mąż nie mógł tego przeboleć, **wyjechał więc do Ameryki.** Dla dobra obojga koniecznem było, aby na parę lat wyjechał.

Przew.: Czy był tak chorym, że niemożliwem było współżycie?

Osk.: Mąż mój nie chciał mnie nabawić choroby dlatego musieliśmy się rozejść. Z kolei oskarżona zapodaje, że miała w r. 1923 wyjechać do męża, od którego dostała kartę okrętową, **ale pokłóciła się z jego rodziną i wyprowadziła się od nich** Dziecko zostało u rodziców męża. Zostawszy sama przechodziła **ciężkie koleje życia**, nie umiała sobie zarobić **na życie uczęszczała na kurs pielęgniarski**, była na klinice dziecięcej, była kasjerką w sklepie cukierniczym itd. Przez jedną panią poznała Zarembę u którego przyjęła posadę.

ANI BONA, ANI NIC

W przew.: W jakim charakterze?

Osk.: W żadnym charakterze ani bona, ani nic. Zaremba powiedział mi, że ma dzieci, „niech pani zostanie u nas", ale w jakim charakterze tego nie powiedział. Po pewnym czasie Zaremba mi się oświadczył.

W tem miejscu na sali wielkie poruszenie przewodniczący grozi opróżnieniem sali.

Oskarżona zeznaje dalej: Zaremba mieszkał wtedy stale we Lwowie tylko co sobotę przyjeżdżał do Brzuchowic, ażeby się zobaczyć z dziećmi. Jeszcze przed 1924 rokiem była rozmowa między Zarembą a mną, że skoro pójdę do jego domu, wtedy nie będę mogła wrócić do męża. Zaremba starał się również o rozwód ze swą żoną, **która jest umysłowo chora.** Z żoną nie żyje, więc sądziłam, że dojdzie do uległalizowania naszego związku.

W DOMU ZAREMBY

Skoro weszłam do jego domu wiedziałam, że on ma żonę, mówił mi to sam Zaremba. Dzieciom powiedzieliśmy, **że wzięliśmy ślub w Krakowie** i choć to było nieprawdą. Małe dzieci Zaremby uwierzyły zwłaszcza, że **urodziła nam się córeczka Roma.**

„NIEBEZPIECZNE ZWIĄZKI"

Harmonijne współżycie zaczęło się psuć około r. 1930, gdy oskarżona dowiedziała się, że Zaremba utrzymuje stosunek z jedną ze swych urzędniczek. **W wrześniu 1931 zażądała Gorgonowa wprost od Zaremby małżeństwa, grożąc w przeciwnym razie zastrzeleniem jego, siebie i wszystkich dzieci.** Zaremba również podejrzewał Gorgonową, że utrzymuje **stosunki z innymi mężczyznami**, tembardziej, że przyłapał list do niej pisany. Oskarżona w czasie kłótni czyniła Zarembie wyrzuty, że ją zdradza, na co ten odpowiedział: **Jak tobie wolno, to i mnie też.**

„TY SMARKACZU.."

Gdy oskarżona dowiedziała się, że ów list dała mu Lusia Zarembianka, powiedziała do niej: **Ty smarkaczu, dostaniesz po buzi, jesteś małpa.** Przy tej sposobności Lusia powiedziała, **że nie pozwoli na to, ażeby oskarżona zdradzała jej ojca.**

Przew.: Czy przyjmowała pani u siebie mężczyzn pod nieobecność Zaremby?

Osk.: Tylko jeden raz.

Przew.: Co to było z p. Bieleckim?

10.000 DOLARÓW

Osk.: Pewnego dnia dowiedziałam się o **aresztowaniu Zaremby** w związku z katastrofą budowlaną. Powiedziałam o tem Lusi, na co ta mi oświadczyła, że wie już o tem, a mnie nie powiedziała, gdyż według jej słów mnie tylko obchodzi **10.000 dolarów od szkodowania.** Bielecki zaś powiedział: **Pani jest winna, że wydarzyła się ta katastrofa, w ostatnim czasie Zaremba chodzi z powodu pani bez głowy.**

Przew.: Co to było z tymi 10 000 dolarów?

Osk. Gdy przekonałam się, że Zaremba się ze mną nie ożeni, **zażądałam 10 000 dolarów odszkodowania.** Zaczęły się długie pertraktacje, ponieważ Zaremba nie chciał mi pozostawić Romy. Pertraktacje te rozbiły się.

Przew: Czy prawdą jest, że pani wystosowała przed kilku miesiącami list do niejakiego Antoniego Halemby, zamieszkałego w Tarnowskich Górach, a uprawiającego zawód prywatnego detektywa, **aby uwiódł Lusię?**

Oskarżona zaprzecza jakoby znała wogóle Halembę.

OWEGO DNIA..

Po przerwie południowej oskarżona przedstawia przebieg krytycznego dnia. Zaremba wrócił **ze Lwowa o 4 pop. do Brzuchowic. Lusia zaś o godz. 8.** Przy kolacji prowadzono rozmowę o mającej nastąpić po nowym roku przeprowadzce. Pierwsza poszła spać Roma, później Lusia i jej brat Staszek. Oskarżona zaś czytała przy lampie. Zaremba położył się również, **nie wchodząc wcale do pokoju Gorgonowej.** Drzwi między ich sypialniami były jak zawsze otwarte. Gdy oskarżona skończyła książkę, zasnęła.

Obudził ją krzyk:

LUSIĘ ZAMORDOWANO!

Staszek wpadł do jej pokoju z tym okrzykiem i nie zatrzymując się, **wbiegł do pokoju ojca.** Oskarżona zerwała się z łóżka, narzuciła na koszulę futro i razem z Zarembą i Staszkiem weszła do pokoju Lusi. **Zaremba trzymał w ręku świecę i w jej blasku zobaczono Lusię w kałuży krwi na łóżku.** Zaremba zaczął płakać i wołać: **Lekarza, wody! Wtedy oskarżona wybiegła przez werandę, otworzyła ją kluczem wziętym z szafki nocnej i miała zamiar udać się po lekarza.** Bramy jednak nie mogła otworzyć, wskutek czego obudziła ogrodnika. Zawiadomiwszy dra Csalę, pobiegła z powrotem do willi. Tam dowiedziała się, że Lusia już nie żyje.

Zkolei oskarżona wyjaśnia na szczegółowym planie sytuacyjnym drogę, którą odbyła.

DZIWNE SPRAWY

Przew: Dziwnem jest, dlaczego oskarżona zrobiła **taką dużą przestrzeń**, a potem dopiero zorjentowała się, że trzeba wody i zamiast iść po nią do kuchni, poszła do studni.

Osk: Nie wiem, robiłam to bez zastanowienia.

Przew: Widzi pani, **tu zarzuca się pani, że zeznania pani są nieprawdziwe.** Pani dawniej zeznała, że rękę skaleczyła, rozbijając szklankę, a **nie szybę przy drzwiach.**

Osk: Nie, ja tak nie zeznawałam, oni w śledztwie **nieściśle notowali.**

Przew: A skąd w takim razie wzięły się odpadki szkła w pani pokoju?

Osk: **Może się zatrzymały na futrze.**

Przew: Czy pani wie, że Staś twierdzi, iż gdy wpadł z okrzykiem: Lusię zamordowano! pani stała w drzwiach między jadalnią a sypialnią?

Osk: Tam nie stałam.

JEDNEJ BRAK..

Przew: Ile pani miała koszul? .

Osk: 14.

Przew: Ale jednej brak.

Osk: Nic, muszą być wszystkie.

KREW

Pani wie, że znaleziono w pokoju zamordowanej krew, że lekarz znalazł krew u pani na plecach i że jest podejrzenie, że pani zdejmując skrwawioną koszulę powalała sobie plecy, **później zaś** tę koszulę spaliła.

Osk: Gdybym to była ja **zrobiła to byłabym powalana** wszędzie a nie tylko **na plecach.**

Przew: Jak pani wytłumaczy, że znaleziono pani skrwawioną chusteczkę w piwnicy,

Osk: Raz byłam w piwnicy i **zmiatałam węgle** i może wtedy ją zgubiłam.

Przewodniczący pyta, w jaki sposób wytłumaczy zeznania Stasia, który ją widział po zamordowaniu w drzwiach.

Oskarżona w stanowczy **sposób zaprzecza temu, by się tam znajdowała (jak wiadomo, jest to jeden z najważniejszych dowodów winy). Żąda, by** poddano analizie ślady krwi **twierdząc, że to jest** jej krew a nie Lusi.

Po pytaniach przewodniczącego **zadawał jej** pytania prokurator i obrońca.

Na tem zakończono jej przesłuchanie o godzinie 3,30 popołudniu. Jutro (wtorek) zeznają koronni świadkowie **Zaremba i jego syn. Pojutrze prawdopodobnie** będzie miała miejsce wizja lokalna sądu na miejscu czynu, **w Brzuchowicach.**

RADJO

WTOREK, 26 KWIETNIA.

Kraków (312,8) 11.45 Przegl. prasy, 11,58 Sygnał hejnał, 12.10 Gramof 13.20 Kom meteor. 15,05 Kom. gosp. 15.15 „Chwilka lotnicza", 15,25 Dla maturzystów: z działu „Histo-ja", 1545 Dla żeglugi. 15,50 Dla dzieci: opowiad histor „J Kiliński, szewc pułkownik" i feljet. „Pożar stepu" 16.20 Dla maturzystów: „Ruchy wolnościowe i narodowościowe w pierwszej połowie 19 w." 16.40 Gram. i komun harcerskie. 1710 „Ekonomiczne podstawy konfliktu chińsko- japońskiego — prof. J Jaworski. 17,35 Koncert Filh warsz dyr Młynarski: Schubert. Dvorak Wagner. Czajkowski, 18.50 Rozmait. komun 19,05 Giełda zboż. 1910 „Gdy nauka się łudzi" — prof dr Wilkosz. 1930 Kom sport gramof. dziennik pras 20 Feljet „Człowiek silnej pięści i silnej woli" W J Dąbrowski, 20,15 Operetka H. Herblay'a. Wykonawcy: pp. H Dudiczówna, Dor. Gutowska, Al. Wasiel, M. Janowski, B. Nietyksza, T. Frenkiel; W. Elszyk (kapelm) 22,15 Skrz poczt. techn. 22,30 Komun. 22,40 Muz. tan.

Katowice (408.7) 11,45—19 p. Kraków, 19,05 Odcinek powieści, 1920 „Zaginione Baby", 19,40 Komun sport. 19,40 Kom. sport 19.45—24 p. Kraków.

Lwów (380.7) 11,45—19 p Kraków, 19,15 „**Komunikacja** w dawnych czasach" (pogad. dialog), 19,30—24 p. Kraków.

Sztuttgart (360.6) 10,30, 12. 13,05. 17, 19.30 Muz 20.45 Kabaret, 21.45, 22,40—24 Muz.

Praga (488,6) 15,30. 19,20 20.20 Muzyka

Wiedeń (517,2) 11.30. 15 20, 17.05 19 40, 21, 25.22 Muzyka

Rzym (441,2) 12,45, 17.30. 20.45 22,15 Muzyka

Budapeszt (5505) 12.05, 17. 18. 19.10, 21.30 Muz

Z DNIA

Wielki dar

Minęły wielkie dni palestyńskie, zakończyła się Makkabjada, a wkrótce zostanie zamknięta także Wystawa Lewantyńska w Tel Awiwie. Życie jiszuwu palestyńskiego wróci na normalne tory ciężkiej i żmudnej pracy, bezustannej walki ekonomicznej i politycznej, do codziennej pracy odbudowawczej. Nie czas jeszcze sporządzać bilans wielkich dni palestyńskich, ale już dziś można z pełnem zadowoleniem stwierdzić, że większość jego pozycyj jest pod każdym względem dodatnia. Przedewszystkiem jedna pozycja stanowi doniosły krok naprzód: **Jiszuw palestyński zwiększył się w owych wielkich dniach palestyńskich o naczną liczbę Żydów**, którzy postanowili związać swoje życie **z Palestyną. Ten ruch nie da się chwilowo** ująć cyfrowo, ale jest rzeczą pewną, iż wielu turystów, posiadających konieczne do tego celu środki, inwestowało kapitały w Palestynie i osiedliło się bądź w Tel Awiwie, bądź też w kolonjach. **Jest to awangarda przyszłej, piątej alii**, która niewątpliwie prędzej czy później na stąpi.

Obok tej pozycji bilansu palestyńskiego należy zanotować jeszcze inne fakty nader korzystne i znamienne. Jeszcze nigdy sjonizm i ruch palestyński nie miał tylu znakomitych agitatorów, jak w chwili obecnej. Młodzież, która przebywała na Makkabjadzie, powróciła oczarowana tem wszystkiem, co widziała w Palestynie. Jeśliby Makkabjada nie osiągnęła żadnego innego celu tylko ten jeden, że pokazała tysięcznym rzeszom młodzieży żydowskiej sukcesy pracy sjonistycznej w Palestynie, to już byłaby czynem godnym najwyższego uznania. Powiedzmy sobie bowiem prawdę: Młodzież grupująca się w naszych towarzystwach sportowych jest, mimo znaczne wysiłki przywódców, pod względem ideowym nie zawsze należycie uświadomiona. Ideał regeneracji fizycznej żydostwa, zespolony ściśle z odbudową Palestyny, usuwa się w codziennem życiu naszych związków sportowych na plan dalszy, wobec sukcesów czy klęsk w zawodach sportowych. Makkabjada dała tej młodzieży jakby nową treść. Po raz pierwszy widzieli uczestnicy Makkabjady Palestynę, przypatrzyli się wspaniałym wartościom, jakie sjonizm stworzył w Palestynie i wrócili oczarowani życiem palestyńskiem, przejęci pracą palestyńską i pełni zrozumienia dla sjonizmu. Jeśli dziś w wielu rodzinach żydowskich Palestyna jest przedmiotem ciągłych rozmów i dyskusyj, jeśli w sferach, zdawałoby się, zupełnie zaasymilowanych słyszy się hymny pochwalne na cześć Palestyny, to mamy to do zawdzięczenia w głównej mierze naszym uczestnikom Makkabjady. Ich udział w uroczystościach sportowych Palestyny i wrażenia jakie odnieśli w Palestynie są wspaniałym kapitałem, znaczą wiele więcej niż setki mów czy artykułów agitacyjnych za Palestyną. Otrzymaliśmy nową, świetną armję pracowników, którzy napewno wniosą wiele z ducha sjonistycznego, z życia palestyńskiego do szerokich rzesz młodzieży, skupiającej się dzisiaj w związkach sportowych.

Makkabjada i związane z nią uroczystości wywołały w opinji publicznej Palestyny pewne zastrzeżenia. Mówiono, że była niepotrzebną demonstracją sił, że my powinniśmy przedewszystkiem siły gromadzić a nie demonstrować, że pod względem kulturalnym nie stała Makkabjada na należytej wyżynie (chodzi o język hebrajski), słowem widziano wiele cieni w owych wielkich dniach palestyńskich. Zastrzeżenia te są może słuszne, ale wszystkie te ciemne strony są naprawdę drobnostką wobec nastroju optymizmu, tego ożywczego entuzjazmu, jakim Palestyna, życie palestyńskie, rzeczywistość palestyńska obdarzyła wszystkich uczestników wielkich dni palestyńskich. Trzeba słyszeć, co i jak opowiadają turyści stojący faktycznie zdala od ruchu sjonistycznego, o Palestynie, trzeba słyszeć, z jakim entuzjazmem wyrażają się o każdym objawie twórczości żydowskiej w Palestynie, by zrozumieć znaczenie tych wielkich dni palestyńskich i by przejść do porządku dziennego nad wszelkiemi zastrzeżeniami. Cieni oczywiście nigdy nie brak, szczególnie w obecnej sytuacji nie brak ich w Palestynie, — znajdują się one zresztą na innej płaszczyźnie, **— ale nie umniejszają one w niczem tego wielkiego daru, jakim nas obdarzyła Palestyna w ostatnich dniach.**

Jeśli bowiem istnieje dziś gdzieś twórczość żydowska, jeśli istnieją dziś gdzieś pozytywne wartości żydowskie, jeśli istnieje nieskrępowane, swobodne życie żydowskie, jeśli istnieje jeszcze wiara i ufność w przyszłość żydostwa, jeśli istnieje jeszcze wśród morza nędzy żydowskiej jedyna wysepka pracy żydowskiej — to jest nią dzisiejsza Palestyna. O tem przekonali się wszyscy turyści żydowscy, którzy zwiedzili Palestynę, i z tej budującej się i rozwijającej Palestyny oddali pozdrowienia **wszystkim skupieniom żydowskim. Jest to najwspanialszy dar, jakim Palestyna obdarzyła nas w tym ciężkim okresie współczesnego życia żydowskiego.**

L. R.

Święta Pesach poświęcone wyłącznie akcji szeklowej. → KUPUJCIE I ROZPOWSZECHNIAJCIE SZEKEL!!

Prawda o „okręcie potępieńców"

Przed kilku miesiącami opuścił port w Buenos Aires statek argentyński „Chaco", a od tego czasu wędruje od portu do portu, nie mogąc się pozbyć swego ładunku. A ten „ładunek" składa się z ludzi, ze zbrodniarzy, jak zapewnia rząd argentyński, który rzekomo wydalił ich z granic państwa, ponieważ w Argentynie nie uzyskali obywatelstwa. Kraje, do których ci zbrodniarze mają być przynależni, wzbraniają się przyjąć „ładunek". Gdyby nawet wersja rządu argentyńskiego była słuszną, niedola tych biednych potępieńców znajdujących się na statku, byłaby wprost tragiczną.

Okazuje się atoli, że wersja rządu argentyńskiego jest zupełnie niezgodna z rzeczywistością. Socjalistyczny dziennik argentyński „Vanguardia" właśnie przynosi sensacyjne wprost rewelacje, które dla rządu argentyńskiego są w wysokim stopniu kompromitujące. Okazuje się, że nie ze zbrodniarzami, handlarzami żywym towarem mordercami i alfonsami mamy tu do czynienia, lecz że „ładunek" składa się z przestępców politycznych. Gdy w r. 1930 doszła w Argentynie do władzy dyktatura militarna, rozpoczął się w kraju okres teroru. Więzienia są przepełnione, a szaleją w nich najokrutniejsze tortury. W listopadzie 1931 r. oświadczył rząd dyktatury w Argentynie, że ma zamiar wysłać z granic państwa setki ludzi, którzy nie uzyskali jeszcze w Argentynie prawa obywatelstwa. W Argentynie zerwała się burza protestów; internowani w Villa Devoto robotnicy przeprowadzili głodówkę. Rząd dyktatury musiał ustąpić i oświadczył oficjalnie, że zmienił swój zamiar. Było to jednak wyraźne oszustwo, gdyż cichaczem przywieziono skazanych na wygnanie z Argentyny politycznych przestępców na statek „Chaco", dodano do nich jeszcze kilku zwykłych przestępców kryminalnych, by znaleźć potem pretekst dla uspokojenia opinji publicznej.

„Vanguardia" donosi dalej, że deportowani więźniowie „okrętu potępieńców" nie są nawet socjalistami, lecz pozostają w opozycji do obecnego systemu. Wielu z nich już rok siedziało we więzieniu, chociaż nie zdołano nawet wystąpić przeciwko nim z aktem oskarżenia. Przy wsiadaniu na okręt policja nie szczędziła brutalności, a potem zamknięto ich w ciemnych celach, chociaż wielu z nich choruje na płuca. A potem zaczęło się prawdziwe piekło dantejskie dla tych ludzi.

Jednemu z nich udało się w Genui przemycić list do Czerwonego Krzyża: „Listem tym — czytamy — zwracają się deportowani robotnicy, którzy znajdują się w zamkniętych celach na statku wojennym „Chaco". do was z prośbą o pomoc. Wielu z nas ciężko choruje, a wszystkim brak najkonieczniejszych środków żywności. Jak długo jeszcze potrwa nasza męka nie wiemy, ale już 75 dni znajdujemy się na tym okręcie". Następuje potem szereg podpisów, między któremi znajduje się też podpis przywódcy robotniczego Natana, który stał na czele organizacji robotniczej w Chile.

Przed kilku dniami otrzymały władze portowe z Hamburga wiadomość, że ten statek niesamowity zbliża się do portu. Rząd pruski w ostatnim momencie zgodził się na wyładowanie obywateli niemieckich, ale nie mógł się już porozumieć ze statkiem „Chaco". Okręt nagle zniknął, a przypuszczano, że na statku wybuchł bunt Onegdaj znowu przyniosła prasa wiadomość, że „Chaco" znajduje się obok Barcelony i nie może wybrać się w dalszą drogę, ponieważ okazała się konieczność naprawy okrętu.

Jest to doprawdy skadal wołający o pomstę do nieba. Opinja publiczna całego świata powinna zainteresować się losem potępieńców z „Chaco".

Z TEATRU, LITERATURY I SZTUKI

—Z TEATRU IM. J. SŁOWACKIEGO. Dziś i w dni następne przedstawienia po cenach zniżonych potężnego dzieła Dymitra Mereżkowskiego „Car Paweł I", które zdobyło niezwykły sukces i cieszy się niesłabnącą frekwencją. W najbliższą sobotę odbędzie się premjera przygotowywanej pod reżyserją p. W. Nowakowskiego sztuki Bakonyi'ego „Żółta rękawiczka", w której da trzecią kreację p. Junosza Stępowski.

— Z KRAKOWSKIEGO TEATRU ŻYDOWSKIEGO. W sobotę dnia 30 bm. rozpoczyna występy znakomity zespół operetkowy i dramatyczny, na który składają się znane siły artystyczne jak: Genia Szlit, M. Klein, J. Strugacz, H. Seide, Dorino, Polański, Białkowicz, Israelow i inni Jako premjera wystawiona zostanie sztuka w 3-ch aktach z prologiem i epilogiem „Jedna z tamtych".

— GOŚCINNE WYSTĘPY CZŁONKA OPERY WROCŁAWSKIEJ W MAŁOPOLSCE. W Polsce bawi obecnie znany baryton opery wrocławskiej p. **Dydio Epstein**. Swemi występami we Wiedniu i Wrocławiu zyskał sobie p. Epstein uznanie wybitnych krytyków muzycznych, a prasa zagraniczna poświęciła mu wiele życzliwych uwag. Jak się dowiadujemy, p. Epstein, przebywający obecnie w swem mieście rodzinnem, ulegając prośbom znajomych i miłośników śpiewu, ma zamiar urządzić koncert z nader bogatym programem w kilku większych miastach Małopolski. Wiadomość tę przyjmą miłośnicy śpiewu z wielkiem zadowoleniem.

— DZIŚ WE WTOREK ostatni występ fenomenalnego pianisty Imre Ungara w teatrze „Bagatela", o godz. 9 wiecz.

DROBNE WIADOMOŚCI ŻYDOWSKIE.

Królowa piękności Rumunji. Na „Miss Rumunja" na r. 1932 wybrana została panna Alicja Engel, córka żydowskiego urzędnika sądowego w Czerniowcach

Arabowie spodziewają się wkrótce wizyty Szaukat Ali'ego. Jak donosi organ naczelnego mufti'ego Jerozolimy „Al Dżamea al Arabia", wkrótce przybyć ma do Palestyny przywódca muzułmanów indyjskich Szaukat Ali.

W ciągu ub. miesiąca udało się z Palestyny Najliczniejsza pielgrzymka wyruszyła z Hebronu.

— NOWA KSIĄŻKA BOY'A pt. „Nasi okupanci" ukaże się w najbliższych dniach. Będzie to tom studjów i polemik w sprawie małżeństw, rozwodów, przerywania ciąży itp.

TEATR IM J SŁOWACKIEGO

Wtorek 8 wiecz.: „Car Paweł I".

REPERTUAR KINOTEATRÓW

ADRIA: „Białe noce" (Laura La Plante).
APOLLO: „Czarujący chłopiec" (Henry Garat. Mac Lemonnier)
BAGATELA: „Tajemnica sekretarki".
DOM ŻOŁNIERZA POLSKIEGO: „Mocny człowiek" (o 6 i 8-mej).
SŁOŃCE: „Wszystko za pieniądze" (Emil Jannings).
SZTUKA: „Błędne ognie" (Sofja Bozan).
UCIECHA: „Szanghaj-Express" (Marlena Dietrich).
WANDA: „Meksykanka".

PRZEGLĄD GOSPODARCZY

Nawet Francji daje się kryzys coraz mocniej we znaki!

(Korespondencja własna)

Paryż, w kwietniu.

Życie gospodarcze Francji znajduje się obecnie pod znakiem wyborów do parlamentu.

Wielka mowa Tardieu, inaugurująca kampanię wyborczą, wywołała niezwykle żywe echa i wzmożoną aktywność kół gospodarczych, grupujących się w szeregu wielkich organizacyj i instytucyj, jak w Izbie Handlowej w Paryżu, Związku Banków i t. p. Organizacje te wysuwają w imieniu reprezentowanego przez nie życia gospodarczego szereg poważnych zastrzeżeń pod adresem Tardieu, podkreślając, iż we wszystkich przemówieniach przedwyborczych leaderów obecnej polityki francuskiej brak jest sprecyzowanego programu i ścisłego poglądu na przyszłe drogi polityki finansowej Państwa.

Zagadnienia finansowe nasuwają sferom gospodarczym poważne troski. Budżet na podstawie ostatnich uchwał rozwiązanej Izby zamyka się na okres 9 miesięcy cyfrą 41 miljardów franków. W budżecie tym figuruje cały szereg pozycyj po stronie wpływów o bardzo problematycznej wartości, jak naprzykład płatności z tytułu Planu Younga. **W tych warunkach deficyt budżetowy w granicach przynajmniej 3 miljardów franków wydaje się nieunikniony.**

Przewidując ze strony sfer gospodarczych atak na tę pozycję, Tardieu w swem przemówieniu podkreślił, że deficyty budżetowe na tle kryzysu stały się we wszystkich niemal państwach zjawiskiem powszechnem. Tem silniej należy więc, jego zdaniem, zaakcentować, iż **deficyt budżetowy Francji nie przekracza nawet 5 proc. wszystkich wydatków.**

Pomimo to sytuacja finansowa Francji przedstawia się bardzo poważnie, w kołach gospodarczych **deficyt budżetowy na rok 1932 przewidywany jest w granicach od 6—8 miljardów frs.**

Nic więc dziwnego, że zagadnienia przyszłej polityki podatkowej, od której także, a nie inne kształtowanie się deficytu względnie równowagi będzie zależne — stanowi główny moment w dyskusji. Tutaj właśnie ujawniają się olbrzymie rozbieżności poglądów sfer gospodarczych Francji co do systemu i metod przyszłej polityki gospodarczej.

Poglądy zwolenników liberalizmu i protekcjonizmu gospodarczego ścierają się ze sobą bardzo silnie, a ostatnie posunięcia rządu w sprawie podwyżek celnych i kontyngentów importowych stanowią obfity materjał do tej **walki o politykę gospodarczą Francji.**

Ostatnie dni przyniosły generalną ofenzywę zwolenników liberalizmu gospodarczego którzy wskazują w szeregu uchwał i rezolucyj iż **polityka protekcjonizmu wtrąci Francję w ślepy zaułek bez wyjścia.** Argumenty zwolenników samowystarczalności opierających tę koncepcję na **kompensacyjnym bilansie handlowym**, zwalczane są bardzo ostro gdyż spowodowały one represje w krajach zagranicznych, pociągając za sobą **spadek francuskiego handlu zagranicznego o przeszło 30 proc.**

Zwolennicy protekcjonizmu podkreślają, że w obecnych warunkach obrona bilansu handlowego Francji musi być prowadzona przy pomocy wszelkich możliwych środków. Jednym z nich miałby być **oparcie stosunków z poszczególnemi krajami na równowadze importu i eksportu. W tym celu należałoby wypowiedzieć szereg traktatów handlowych.**

Do szeregu przeciwników obecnej polityki gospodarczej przybyli ostatnio rolnicy. Przeżyli oni w czasie powszechnego spadku cen artykułów rolnych pod ochroną szeregu posunięć protekcjonistycznych **rządu okres** stosunkowo pomyślnej konjunktury. Zarządzenia te miały na celu utrzymanie na możliwie wysokim poziomie cen artykułów rolnych na rynku wewnętrznym. Ciągły jednak spadek cen tych artykułów na rynkach światowych uczynił francuską produkcję rolną niezdolną do konkurencji i obecnie coraz głośniej rozlega się hasło **reorganizacji rolnictwa francuskiego w kierunku przystosowania go do konjunktur na rynkach międzynarodowych** i obniżenia kosztów produkcji. Dotychczasowa polityka ochronna rządu w stosunku do rolnictwa wywołuje silne niezadowolenie **sfer przemysłowych**, które uważają, iż jest ona prowadzona ich właśnie kosztem.

Zagadnienia przyszłej polityki gospodarczej Francji zarysowały się w obecnym okresie gorączki przedwyborczej ze szczególną wyrazistością.

Zdaje się jednak nie ulegać żadnej wątpliwości, że **walka o program gospodarczy Francji nie zostanie zakończona po wyborach** i że kampania przedwyborcza przyczyniła się tylko do silnego uwypuklenia wszystkich przejawów i wszystkich czynników kryzysu gospodarczego we Francji.

J. K.

RYNEK AKCYJ i WALUT

Warszawa, 25 kwietnia.

Na światowych rynkach akcyjnych

panowała w tygodniu ubiegłym tendencja spokojna przy obrotach umiarkowanych. Zbliżające się wybory do sejmu pruskiego i olbrzymie zakupy pożyczek państwowych przez Federal Reserve Banki, wynoszące w ciągu dwóch tylko tygodni 20 milj. dolarów, nie znalazły oddźwięku na giełdach. Pewne ożywienie i wzmocnienie notowań wywołała jedynie wiadomość o redukcji stopy dyskontowej Banku Angielskiego. Duch Kreugera pokutował nadal na światowych rynkach pieniężnych i nie dopuszczał do zawierania poważniejszych tranzakcyj, jakoteż zasadniczej poprawy nastrojów giełdowych.

Giełda nowojorska wykazywała usposobienie spokojne. Zakupy pożyczek państwowych przez banki federalne, o czem piszemy wyżej, spowodowały jedynie zwyżkę notowań obligacyj, natomiast nie odbiły się narazie jeszcze ani na giełdach surowców, ani też na kursach akcyj. W kierunku dodatnim działały tu raczej wiadomości o poprawie stanu zatrudnienia w przemyśle stalowym oraz zwiększeniu się przewozów kolejowych. Kursy niektórych pożyczek polskich lekko zwyżkowały. Notowano w dniu 21 bm. (w nawiasach cyfry z 15 bm): 8 proc. Poż. Dillona 53,00 (52,50), 7 proc. Poż. Stab. 52,75 (51,00), 6 proc. Poż. Dol. 54,50 (53,75), 7 proc. Poż. Śląska 38,50 (39,00), 7 proc. m. Warszawy 39,00 (39,50). **Giełda londyńska** miała tendencję niejednolitą. Przedłożenie nowego preliminarza budżetowego, który uważany jest za korzystny i odpowiadający naogół możliwościom płatniczym ludności, oraz redukcja stopy dyskontowej Banku Angielskiego, wpłynęły dodatnio na kształtowanie się kursów. Również **na rynku paryskim** nastrój był niejednolity, obroty małe. **Amsterdam** wykazywał tendencję mocną, co przypisać należy zwyżce cen na światowych rynkach cukrowych i obniżeniu produkcji naftowej w Stanach Zjednoczonych jakoteż wiadomości, że Philips wypuści w tych dniach na rynek rowery elektryczne. **Giełda berlińska** miała tendencję niejednolitą. Obniżka dyskonta w Anglji oraz spodziewana w związku z tem redukcja stopy Banku Rzeszy spowodowała pewne ożywienie. **Na giełdzie wiedeńskiej** utrzymywał się nadal nastrój spokojny przy obrotach minimalnych.

Na giełdzie warszawskiej

akcje przemysłowe były w zupełnem zaniedbaniu. Liczniejszych tranzakcyj dokonywano akcjami Banku Polskiego, które osiągnęły lekkie wzmocnienie. Papiery procentowe były nadal ruchliwe, wykazały jednak nieznaczny spadek kursów. Listy zastawne nieco się obniżyły. Notowano (pierwsza cyfra z 16 druga z 23 br.): akcje: Bank Polski 79,00 — 79,00. Starachowice 6,00; **papiery procentowe:** 3 proc. Poż. Budowl. 38,50 — 38,00, 4 proc. Poż. Inwest. 88,00 — 96,00, 4 proc. Poż. Dol. 50,00 — 49,25, 5 proc. Poż. Konwers. 38,75 — 38,50, 5 proc. Poż. Kolej. 32,75, 10 proc. Poż. Kolej. 100,75 — 101,00, 7 proc. Poż. Stab. 54,12 — 53,50, 6 proc. Poż. Dol. 56,00, 4 i pół proc. L. Z. Ziemskie 40,75 — 39,00, 8 proc. T. K. Warszawy 62,00 — 61,25.

Obroty na giełdzie dewiz

były nieco mniejsze. Całe zapotrzebowanie pokrywał prawie wyłącznie Bank Polski. Dewizy New York podniosły się z 8,90 na 8,902, kabel z 8,906 na 8,907, natomiast dolary spadły w obrotach oficjalnych i prywatnych z 8,89 i pół na **8,88 i pół.** Z dewiz europejskich **Londyn** i **Amsterdam** miały w dalszym ciągu tendencję mocną, natomiast Zurych nieco się obniżył. **Za ruble złote płacono przeciętnie 4,86 — 4,85 — 4,86, za czerwońce 29 centów amerykańskich.**

—ojo—

Przypomnienie o płatności podatku przemysłowego za rok 1931

W myśl art. 79 ustawy z dnia 15 lipca 1925 r. Nr 9 Dz U R P rozesłano już nakazy płatnicze na podatek przemysłowy za rok podatkowy 1931. Podatek w nakazach uwidoczniony płatny jest najdalej do dnia 15 maja 1932 r.

Od ustalonych sum obrotów i obliczonych kwot podatku mogą być wnoszone odwołania za **pośrednictwem** właściwej komisji szacunkowej **do komisji** odwoławczej najpóźniej do dnia 15 maja 1932 r. Spóźnione odwołania pozostaną bez rozpatrzenia.

Prawo odwołania nie przysługuje tym płatnikom, którzy byli obowiązani do złożenia zeznań o obrocie, zeznań tych jednak bądź wcale nie złożyli bądź też złożyli je po terminie.

Wniesienie odwołania nie wstrzymuje uiszczenia podatku w przepisanym terminie pod rygorem odsetek za zwłokę i kosztów egzekucyjnych.

Ułatwienia przy składaniu zeznań o dochodzie

Na mocy obowiązujących przepisów składanie zeznań o dochodzie uzyskanym w roku 1931 trwa do 1 maja br. Przekroczenie tego terminu zagraża poważnemi konsekwencjami, polegającemi na tem, że płatnik podatku dochodowego wpada w t. zw. zaoczność i traci wobec tego **możność** wpływania na wymiar podatku.

Podczas składania zeznań każdy wpłaca połowę kwoty przypadającej według podanego w zeznaniu dochodu podatku.

W roku bieżącym wskutek wyjątkowo ciężkiej sytuacji składanie zeznań idzie ospale i w 80 proc. jeszcze nie złożono deklaracji, ani nie wpłacono części podatków. Ministerstwo skarbu zdaje sobie dokładnie sprawę z tego, że płatnicy są w ciężkiej sytuacji i wobec tego wydano okólnik, idący im na rękę.

Zgodnie z tym okólnikiem, posiadającym datę 11-go kwietnia br. ministerstwo skarbu upoważniło Izby skarbowe do odraczania we własnym zakresie działania na uzasadnione prośby osób prawnych terminu do składania zeznań o dochodzie oraz załączników do tych zeznań nie później jednak jak do dnia 5 lipca br.

Odroczenie terminu na okresy późniejsze Ministerstwo skarbu zastrzegło nadal swej kompetencji.

Okólnik ten nie dotyczy osób fizycznych, które również przeżywają kryzys obecny. Należy się spodziewać że Ministerstwo skarbu wyda w tej sprawie odpowiednie wyjaśnienie.

(„Tyg. Handl.")

Ilość samochodów spadła o 28 proc.

Ciężkie straty, jakie wskutek ogólnego kryzysu, pogłębionego wprowadzeniem **przed rokiem**

ustawy o funduszu drogowym, poniósł nasz automobilizm, uwydatniają się najlepiej w cyfrach ilości pojazdów mechanicznych w Polsce. Ogólna liczba tych pojazdów zmniejszyła się z 47.341 z początkiem stycznia r. ub. do 36,737 w początkach stycznia br. czyli o 22 proc. Liczba samochodów spadła z 38.760 do 27.964 czyli o 28 proc., samochodów prywatnych i urzędowych z 19,887 do 13,964 czyli o 35 proc. Liczba zarejestrowanych motocykli, która wzrosła w pierwszem półroczu r. ub. z 7,940 do 8.525 obniżyła się w drugiem półroczu r. ub. do 8.047.

—ogo—

IZBA HANDLOWA POLSKO- WŁOSKA. W ostatnich dniach zorganizowana została ostatecznie Izba Handlowa Włosko- Polska w Medjolanie. Izba ta, która dotychczas mieściła się w lokalu polskiego konsulatu generalnego, przeniesiona została do własnej siedziby i rozpoczęła normalną działalność. Obecny adres Izby jest następujący: Camera di Commercio Italo- Polacco, Milano, via Ranconi 5.

OGÓLNO- POLSKI ZJAZD I ZAWODY FRYZJERÓW WE LWOWIE. Z okazji ogólno- Polskiego Zjazdu cechów fryzjerskich, mającego w czerwcu br. w czasie trwania Targów Wschodnich obradować, odbędzie się w ich ramach z inicjatywy Centralnego Związku cechów fryzjerskich R. P., który reprezentuje przeszło 23,000 zakładów i 70,000 pracowników, siedmiodniowy konkurs sztuki fryzjerskiej i kosmetycznej.

KRYZYS BANKOWY W JUGOSŁAWJI. Donoszą z Belgradu, że tamtejszy sąd handlowy zatwierdził wniosek w sprawie ugody przymusowej Banku Dunaj—Sawa. Bank motywuje swą prośbę o układ przymusowy ciężkim kryzysem, jaki przechodził w ostatnim czasie w związku ze wzmożonem wycofywaniem wkładów i brakiem kapitałów obrotowych. Bank proponuje wierzycielom uregulowanie należności na 50 proc. z jednorocznym terminem spłaty.

—ogo—

INFORMATOR GOSPODARCZY.

„PRZEMYSŁ DRZEWNY B. F. KRZESZOWICE": Bez zgody pracownika nie ma Pan prawa. Znaczki wzruciliśmy do puszki Ż. F. N. Listownie nie odpowiadamy na żadne zapytania.

„G. W., GORLICE": Nie ma Pani prawa, a prócz tego jest sprawa ta przedawniona.

O realizację mandatu

i zniesienie ograniczeń imigracyjnych do Palestyny

Szczegóły wielkiej debaty palestyńskiej w parlamencie angielskim

Jak już wczoraj w części nakładu donieśliśmy, na ostatniem posiedzeniu parlamentu angielskiego omawiano budżet Colonial Office'u. W związku z tem wywiązała się wielka debata palestyńska, która trwała przeszło 2 godziny. Debata chwilami miała charakter burzliwy i jak przypuszczają, będzie jeszcze kontynuowana przyczem wystąpi z przemówieniem minister kolonji sir Filip Cunclife Lister.

Pierwszy rozpoczął debatę palestyńską przewodniczący parlamentarnej komisji palestyńskiej poseł John Buchan, który w swem przemówieniu podkreślił, że **zobowiązania brytyjskie w Palestynie odnoszą się do**

całego narodu żydowskiego, nie zaś tylko do ograniczonej liczby Żydów.

Takie ujęcie musi prowadzić do

wolności imigracji w takiej mierze, w jakiej pozwala pojemność gospodarcza kraju bez stosowania jakichkolwiek sztucznych barjer emigracyjnych. Chodzi bowiem o umożliwienie swobodnego rozwoju narodu, który powraca do swego kraju

Należy przytem w dostatecznej mierze zabezpieczyć życie i mienie mieszkańców. Jest rzeczą nader ważną — ciągnął dalej poseł John Buchan — aby błędy, które w tej mierze popełniono w przeszłości zostały naprawione.

Żydzi w ciągu ostatnich lat ofiarowali wiele miljonów na rzecz odbudowy Palestyny

oszczędzając kieszenie angielskich płatników podatkowych. Jeśli jednak rozpowszechni się przekonanie, — oświadczył dalej poseł John Buchan — że Anglicy nie spełniają swych zobowiązań wobec Żydów wbrew brzmieniu i duchowi mandatu, wówczas wyłoni się niebezpieczeństwo, że świadczenia żydowskie znacznie się zmniejszą. Rozwój przemysłu i rolnictwa w Palestynie powinien znaleźć wyraz w rosnącej imigracji.

Należy przeto powiększyć kwotę imigracyjną w takiej mierze, któraby zadowoliła Żydów.

Wkońcu pos Buchan domaga się, aby sprawozdanie Frencha zawierało jasne sformułowania i nie poruszało spraw spornych, które mogą wywołać zamieszanie podobnie jak to się działo po sprawozdaniach poprzednich komisyj.

Następnie zabrał głos

pos. Wedgewood,

który ostro zaatakował administrację palestyńską, oświadczając, że urzędnicy angielscy w Palestynie występują przeciwko Żydom i przeciwko tym, którzy dążą do wolności i sprawiedliwości. Słowa te wywołały burzę w parlamencie.

Administracja palestyńska, oświadczył pos. Wedgewood hamuje pracę żydowską, rozczarowuje Żydów i czyni im systematyczne przykrości z miesiąca na miesiąc, z roku na rok. Po wypadkach ostatnich lat trudno jest polegać na policji palestyńskiej.

W tej chwili zrywa się z miejsca admirał Taylor, który domaga się, aby poseł Wedgewood poparł swe twierdzenia dowodami.

Gdy pos. Wedgewood poleca admirałowi Taylorowi swą książkę o Siódmem Dominjum, wybuchają nowe gwałtowne incydenty i głos dla oświadczenia zabiera minister kolonji sir Filip Cunclifte-Lister, który stwierdza, że aczkolwiek nie jest sprawą rządu bronić urzędników, to jednak odrzuca on zarzut, jakoby pozostawiono na stanowisku bodaj jednego urzędnika, który nie spełnia swych obowiązków.

Pos. Wedgewood w dalszym ciągu obstaje przy swych wywodach i radzi ministrowi kole żeby się modlić.

FRANCISZEK WERFEL

Rodzeństwo Pascarella

(Die Geschwister von Neapel)

103)

Autoryzowany przekład Leona Templera

Z trudem płynęły słowa z jej warg. Wciąż widziała przed sobą Siostrę Concettę, tę twarz Dantego w bandażu. Słowa Annunziaty, zdaje się, nie zaskoczyły księdza:

— Czy powzięła pani postanowienie nieodwołalne córko moja?

Wkoło wykroju ust bez warg migały nieme błyskawice: A więc zaszliśmy już tak daleko? Czyż trafnie pionem zmierzyłem twą duszę?

Annunziata wymigała się:

— Zapytuję tylko... Gdyby... O, nastręczy to trudności...

— Wiem o tem, moja córko. Rodzina! Nie ścierpią tego. Będą panią może ścigali. Ale jest pani pełnoletnia, nieprawdaż? Skoro zwalczy pani w sobie ostatnie wątpliwości, proszę, niech pani przyjdzie, niech pani przyjdzie do mnie! Znajdzie tu pani pomoc i obronę.

Po tej rozmowie powróciła Annunziata do zajęć dnia powszedniego, z niczem nie zdradzając się przed siostrami. Wiele godzin spędzała u łoża niecierpliwej Irydy; kiedy tylko mogła, wyręczała Grację przy kuchni, i jak dotąd uważnie dbała o wszelkie potrzeby ojca.

Trzynastego listopada jednakże znowu pod wieczór, poraz wtóry ukazała się Annunziacie mara mamy. Spotkania tego niesposób wytłumaczyć tak łatwo ani oczywiście; bardziej też do głębi wstrząsało duszę niżli pierwsze. Annunziata opuściła właśnie klinikę, żeby pomóc w domu Gracji; Giuseppe bowiem, pozbawiony głównego zajęcia, gnuśniał coraz bardziej i był coraz mniej przydatny do czegoś. Mijając Via Roma wchodziła w wąską ulicę wiodącą dosyć stromo w górę ku Via Concordia. Tuż przed Annunziatą z łoskotem toczył się o zmierzchu zaprząg konny powoli pod Vico. Annunziata szła za pojazdem wciąż w tejsamej odległości. Na rogu Via Concordia wyprzedziła jednokonkę i zaczekała, chcąc zobaczyć, czy zaprząg podjedzie dalej ku Corso Vittorio Emanuele, czy też potoczy się właśnie ulicą Concordia.

Annunziata ogarnęła spojrzeniem pojazd. W wozie siedziała mama. Nie ta pani, którą spotkała przed sklepem przy Via Roma. Inna pani, ale podwakroć, potrzykroć do mamy bardziej podobna niż tamta. Posiemku niepodobieństwem było rozpoznać stroju pani w dorożce. Ale twarz połyskiwała blado z pod kapelusza, który Annunziacie jeszcze żywo stawał w pamięci. A rzecz najokropniejsza! Mama poznała córkę, dźwignęła się krzynę, obróciła się ku Annunziacie i rozpostarła ramiona. Nie był to gest miłości, lecz gest nieukojnego bólu: „zapóźno nazawsze". Annunziata uczyniła dwa kroki w kierunku zaprzęgu, który był najzwyczajniejszą neapolitańską dorożką taksametrową z ospałym woźnicą na koźle. W tej chwili jednak koń ruszył z kopyta i wóz potoczył się gromkim kłusem przez pustą Via Concordia ku domostwu Pascarellów. Tam jakby zatrzymał się przez kilka chwil, poczem śród dudniącego zgiełku zniknął na Vico San Mattia.

Annunziata pognała cwałem Dwukrotnie przebiegła Via Roma, tam i napowrót. Potem wróciła do Irydy; nie wyrzekłszy słowa spędziła tam godzinę w ciemnym pokoju. Około godziny dziewiątej odważyła się wreszcie znowu stanąć na Via Concordia. Wracając do domu zatapiała się w modlitwie; już nie żeby jej wysłuchał Pan Bóg, ale żeby się modlić. Wargi jej odmawiały szeptem jeden pacierz „Ave Maria" po drugim. Przeszło pół godziny stała potem jeszcze niezdecydowana w sieni domu, aż spełniło się to na co lodowate jej członki czekały odkąd mama w drugiem spotkaniu odwieściła jej rzecz niechybną.

Wieczorem tegoż trzynastego listopada wrócił Don Dominik do domu już o godzinie siódmej, wciąż jeszcze wzburzony z powodu zajścia z Gnollim. Kiedy ojciec przyszedł, Gracja wcale jeszcze nie miała przyrządzonego posiłku, bo od czasu przewrotu w życiu Pascarellów przyjęło się u nich spożywanie kolacji o późnej godzinie. Zasadniczy ten posiłek dnia, „pranzo" wymagał najwięcej zachodów i starań, ponieważ ojciec w południe mógł teraz spożywać najczęściej tylko skromniutki posiłek. Prócz owoców i sera trzeba więc było mieć w pogotowiu dwie ciepłe potrawy.

Dziś obok zupy „di fagioli" smażyła Gracja na kuchence kawał „capretto" co mu się ani śniło zmięknąć. Giuseppe ślęczał na kuchennym podnóżku, jak zwykle, odmownie zainteresowany, i przypatrywał się sprawie nieustannie, jakby w ten sposób wyrazić chciał zdanie: u was, istot do niczego nawet ogień nie rozpalił się jak się patrzy. Giuseppe ostatnio postarzał się bardzo. Ponieważ nikt nie dałby wiary, jakoby nieszczęście rodziny tak mu dopiekło, przeto trzeba powziąć mniemanie, że to nie służył mu nowy chudy tryb życia.

Strach padł na Grację, kiedy o tej niezwyczajnej godzinie usłyszała szurgot ojcowskich kroków pode drzwiami. Wjechała przytem porządnie w palec nożem, którym manipulowała właśnie. W przedpokoju dopominał się Don Dominik nieubłaganym głosem:

— Giuseppe, jedzenie!

Mimo rany przewiązanej chusteczką poczęła Gracja krzątać się nerwowo. Zamieszała zupę, odsuwała patelnię; nie było to zbyt roztropne, bo przez pośpiech kucharce potrawy z pewnością nie dogotują się szybciej, podobnie jak pośpiech rolnika naprzykład przyśpieszyć nie zdoła dojrzałości zboża. (C. d. n.)

lonij, aby pojechał do Palestyny i przekonał się osobiście o sytuacji na miejscu

Admirał Taylor

domaga się, aby pos. Wedgewood cofnął swe oświadczenia, które określa jako obraźliwe. — Pos. Wedgewood oświadcza jednak stanowczo, że słów swych nie cofnie, ponieważ trzykrotne masakry Żydów w Palestynie są dostatecznym dowodem, że

urzędnicy angielscy odnoszą się nielojalnie do współpracy żydowsko-brytyjskiej.

Urzędnicy angielscy w Palestynie, oświadczył dalej pos. Wedgewood nie są rutynowanymi urzędnikami kolonjalnymi i zostali rekrutowani po wojnie. Pos. Wedgewood zaleca przeto wydelegowanie do Palestyny angielskich urzędników kolonjalnych o należytem doświadczeniu. Na tem incydent z posłem Wedgewoodem uznano za wyczerpany.

Następnie zabrał głos

pos. Barnet Janner

który domagał się,

aby urzeczywistniono przyrzeczenia zawarte w liście MacDonalda do dra Waizmanna

Pos. Barnet Janner podkreślił przytem, że wszystkie zdobycze w Palestynie są wyłącznie wynikiem wysiłków żydowskich i nie obciążyły skarbu angielskiego.

Następnie zabrał głos podsekretarz dla spraw kolonji

sir Robert Hamilton,

który odpowiedział na krytyczne uwagi posłów odnośnie do polityki palestyńskiej. Podsekretarz stanu nie przeczy, iż różne wydarzenia mogły wywołać rozczarowanie wśród tych, którzy się spodziewali, że rozwój odbywać się będzie znacznie szybciej. Zdolność absorbcyjna kraju domaga się jednak pewnych ograniczeń i nagłe otwarcie imigracji byłoby niekorzystne, gdyby nie było związane z znalezieniem zatrudnienia dla nowych imigrantów.

Najsłuszniej będzie przeto pozostawić tę sprawę Wysokiemu Komisarzowi,

którzy w porozumieniu z Agencją Żydowską

wyznaczać będzie periodycznie liczbę imigrantów-robotników żydowskich.

—oSo—

Odgłosy procesu Wulfina we Francji

Paryż (ŻAT) Związek studentów Żydów w Nancy zwołał wiec w związku z ostatniemi procesami dotyczącemi wypadków listopadowych w Wilnie. W wiecu uczestniczyło 500 osób

Uchwalono rezolucję, która stwierdza, że Wulfin „bronił honoru żydowskiego przeciw napaściom antysemitów". Następnie rezolucja protestuje przeciw motywom wyroku. Rezolucje przesłano do ambasady polskiej we Francji.

Śluby mieszane

Rzym (ŻAT) Z danych oficjalnej statystyki wynika, że na każdych 100 małżeństw zawartych przez Żydów we Włoszech, przypada 28.52 kobiet wyznania katolickiego oraz 1.52 kobiet innych wyznań chrześcijańskich, na każdych 100 Żydówek natomiast przypada 27.34 katolików, 0.77 innych obrządków chrześcijańskich oraz 0.39 bezwyznaniowców. Z danych tych wynika zatem, że prawie co trzecie małżeństwo, zawarte przez osobę wyznania mojżeszowego, jest mieszane. Godzi się zaznaczyć, że ostatnio liczba małżeństw mieszanych zmniejszyła się, gdyż jeszcze przed paru laty liczba ta przekraczała 50 procent ogółu zawieranych przez Żydów małżeństw.

Amsterdam (ŻAT) Z źródeł dobrze poinformowanych korespondent ŻAT-nej dowiaduje się, iż w ostatnim czasie znacznie wzrosła liczba ślubów mieszanych wśród ludności żydowskiej w Holandji. W pierwszym kwartale r. b. liczba ta sięgała 50 procent wszystkich zawartych przez osoby wyznania mojżeszowego małżeństw.

Nie wolno odebrać dziecka z rąk misjonarzy

Buenos Aires (ŻAT) Najwyższy sąd argentyński uchylił apelację rodziców żydowskich Szaloma i Sary Lipców o wydanie im 10-letniej córki Cyli Lipec, namówionej przez misjonarzy do przyjęcia chrztu i przebywającej w jednym z klasztorów w Buenos Aires. Sąd Najwyższy zatwierdził poprzednie wyroki niższych instancyj, które orzekły, że nie można zmusić córki do wystąpienia od wyznania katolickiego. Cyle Lipec przyjęła chrzest w roku 1929

Zagadka zbrodni w willi inż. Zaremby pod Lwowem

Rita Gorgonowa oskarżona o skrytobójcze morderstwo

Przed sądem przysięgłych we Lwowie rozpoczął się wczoraj głośny proces przeciw Emilji Margericie Gorgonowej z domu Ilicowej, urodzonej dnia 7 marca 1901 r. w Ociestowie (Dalmacja) narodowości polskiej, wyznania grecko-katolickiego. Stoi ona pod zarzutem skrytobójczego morderstwa, popełnionego około północy 31 grudnia ub. r. na 17-letniej Elżbiecie Zarembiance.

Ze względu na olbrzymie zainteresowanie, jakie proces ten wywołał w całym kraju podajemy parę szczegółów, dotyczących osoby oskarżonej, jak i tła tajemniczej zbrodni, popełnionej w willi inż. Zaremby pod Lwowem.

Podczas wojny Lwowianin Emil Gorgon jako oficer armji austrjackiej poślubił w Dalmacji bohaterkę obecnego procesu. Po zakończeniu wojny wraz z żoną i synem przesiedlił się do Lwowa. Po pewnym czasie Gorgon wyjechał do Ameryki i tam do tej pory przebywa. Synem małżeństwa Gorgonów zajęła się rodzina ojca. Gorgonowa pozostała we Lwowie, zajmując różne posady

W roku 1923

Gorgonowa została zarządczynią domu architekta Zaremby

budowniczego i projektodawcy szeregu większych budowli we Lwowie. Zaremba wskutek choroby żony zmuszony był umieścić ją w zakładzie dla nerwowo chorych. Pozostał sam z dwojgiem nieletnich dzieci, a to 9-letnią córeczką Elżbietą, nazwaną w domu Lusią, postanowił tedy wziąć w swój dom kobietę któraby zajęła się gospodarstwem, a zarazem wychowywaniem jego dzieci. Stało się to tak, że zaangażowana została w tym charakterze przez p. Zarembę pani Gorgonowa. Między zarządczynią domu, a gospodarzem nawiązuje się ściślejsza nić sympatji. Ze stosunku tego rodzi się dziewczynka imieniem Romana, dzisiaj 4 lata licząca. Podobno

dzieci p. Zaremby niechętnem okiem patrzą na stanowisko Gorgonowej w domu ich ojca.

Dzień 1 stycznia br. miał być dniem przełomowym w stosunku między Zarembą a Gorgonową. W tym to dniu miała nastąpić przeprowadzka rodziny Zaremby do nowego mieszkania, do którego nie miała już wejść Gorgonowa. Panią nowego mieszkania miała zostać śp. Lusia, która w przekonaniu Gorgonowej wykopała przepaść między nią a Zarembą

30 grudnia po północy zaalarmowane zostało otoczenie willi Zaremby wiadomością, że

17-letnia Lusia Zarembianka padła ofiarą okropnej zbrodni.

Gdy w pierwszej chwili ojciec Elżuni rzucił przypuszczenie, że jakiś napastnik wtargnął do willi i dokonał mordu, przeprowadzono w tym kierunku skrupulatne badania. Dały one jednak wynik zupełnie negatywny

Ustaliło się wobec tego przeświadczenie, że

sprawca musiał się znajdować w obrębie willi.

Czynu tego mógł tylko dokonać ktoś z domowników. Przeświadczenie to ugruntowane zostało jeszcze tem, że w domu trzymano psa niezwykle złośliwego. Z otoczenia Zaremby i innych stwierdzono zgodnie, że samo pojawienie się przechodnia tylko w pobliżu willi już wywoływało u tego psa gwałtowną reakcję. Było tedy nie do pomyślenia, by on o późnej nocy spokojnie wpuścił do wnętrza kogoś obcego

Młody Zaremba opowiada, że krytycznej nocy zbudził go nagle skowyt psa. — Zaciekawiony wyjrzał przez okno. Psa nigdzie nie zauważył. Instynktownie zawołał swą siostrę po imieniu. Gdy nie otrzymał żadnej odpowiedzi, zerwał się z łóżka i popatrzył przez szklane drzwi, wiodące z jadalnego pokoju, w którym w tym czasie stała ozdobiona choinka. Dla orjentacji nadmienić należy, że z tegoto małego pokoiku z jednej strony prowadziło wejście do tej właśnie jadalni, w której spał syn Zaremby, zaś z drugiej strony do ubikacji, w której spała jego siostra. W tym momencie w tym małym, przegradzającym obie te ubikacje pokoju zauważył przy padającym od śniegu blasku postać kobiecą, w której w pierwszej chwili domniemywał się swej siostry. Postać ta nie odpowiadała jednak siostrze ani układem włosów, ani wzrostem, ani też futrem, w które była ubrana.

Rozpoznał w tej postaci Gorgonową.

Po pewnej chwili postać ta opuściwszy pokoik, w którym się znajdowała skierowała swoje kroki na werandę, a stamtąd skręciła na lewo ku schodkom, wiodącym do ogrodu. Tknięty jakiemś złem przeczuciem, wbiegł Stanisław do pokoju siostry, gdzie

oczom jego przedstawił się straszny widok.

Głowa jej zalana była krwią. Z krzykiem rozpaczy wbiegł do jadalni, skąd prowadziły drzwi do pokoju, w którym spała Gorgonowa, a za jej pokojem znajdowała się sypialnia ojca. Ojciec wraz z synem pospieszyli do pokoju nieszczęśliwego dziecka usiłując je ratować. Tuż za nimi zjawiła się ubrana we futro Gorgonowa

Przybyły wkrótce lekarz dr. Csala stwierdził śmierć. Ustalonem zostało na zasadzie oględzin lekarskich, że

śmierć Lusi była wynikiem szeregu uderzeń w głowę twardem narzędziem, z których to uderzeń niektóre spowodowały pęknięcie czaszki.

Gorgonowa została aresztowana pod zarzutem, że to ona właśnie jest sprawczynią śmierci Lusi Zarembianki.

Badając całe obejście, natrafiono na ślady na śniegu.

Oto z werandy, która wiodła od głównego wejścia do willi, którą wchodziło się do pokoju, gdzie spała ofiara mordu, wiódł na śniegu ślad niewielkiej stopy, jakby przez kobiecą pozostawiony nogę, do drugiej werandy, która prowadziła wprost do sypialni Gorgonowej. Zupełnie taki sam ślad wiódł ponadto do piwnicy i do wodnego basenu, z którego czerpano wodę na domowe potrzeby.

Ślad wiodący do basenu doprowadził do nader ciekawego odkrycia. Nasunęła się mianowicie myśl, że skoro właśnie do basenu wiedzie ślad, może coś w tę stronę kierowało sprawcę, może tam ukrył narzędzie zbrodni. Rozpoczęto poszukiwania i ostatecznie

wydobyto z dna basenu tak zwany drągal, który leżał stale tuż przy basenie i służył do wyrębywania lodu zimową porą.

Rany na głowie Lusi odpowiadały swym wyglądem temu narzędziu zbrodni. Poszły organa śledcze i drugim śniegowym śladem — do piwnicy. Nowe odkrycie: wśród piwnicznego śmiecia znaleziono przy świetle latarki

zakrwawioną chusteczkę, będącą ponad wszelką wątpliwość własnością Gorgonowej.

Podejrzenie przeciw niej poczęło przybierać konkretne kształty.

Na prawej ręce Gorgonowej widniała krew, jako wynik doznanego przez nią skaleczenia. Szyba w drzwiach, wiodących do jej pokoju była wybita. Tłumacząc się przyznała Gorgonowa, że wybiła ją sama przypadkiem. Inna koncepcja zrodziła się w tym względzie w toku dochodzenia. Nasunęła się myśl, że Gorgonowa spłoszona przebudzeniem się i krzykiem Stanisława Zaremby, pobiegła ku swemu pokojowi. U jego progu powstała jednakże tragiczna sytuacja. Drzwi były przez nią samą od wnętrza zamknięte. Tam też od wnętrza tkwił klucz. Jedynym ratunkiem było wybić szybę, wetknąć przez otwór rękę, przekręcić klucz i w ten sposób znaleźć tak upragnione w tej okropnej chwili schronienie. Piętrzyć się poczęły dalsze przeciw Gorgonowej poszlaki. Na jej futrze, w które była odziana, stwierdzono

ślady krwi.

Nie umiała Gorgonowa wytłumaczyć jej pochodzenia. Była to krew denatki. Koło basenu wodnego dostrzeżono kawałek świecy. Zbadano lichtarz używany przez Gorgonową. Świecy w nim nie było. Pasował natomiast do niego w zupełności znaleziony koło basenu kawałek świecy.

Oto kilka szczegółów całej tej ponurej sprawy.

WIADOMOŚCI Z KRAJU

Słuchacz szkoły handlowej — matkobójcą

Ponura zbrodnia w rodzinie rosyjskiej w Warszawie

W niezwykłych okolicznościach zamordowana została onegdaj wieczorem w Warszawie 45-letnia Elżbieta Rejgbaumowa, wdowa po prokuratorze rosyjskim. Morozowie, nauczycielka muzyki i śpiewu, zamieszkała w jednym pokoju przy ul. Kawenczyńskiej 8 z dwoma swymi synami z pierwszego małżeństwa: Wsiewołodem i Witalisem. Ten ostatni ma lat 25 i jest słuchaczem szkoły im. Wawelberga i Rotwanda.

Onegdaj Witalis Morozow zdawał egzamin i wrócił do domu bardziej niż kiedykolwiek podniecony. Około godz. 9 wieczorem, gdy pozostał sam z matką, nagle powstał między nimi jakiś incydent. Jak twierdzą sąsiedzi, słyszeli oni następujące słowa Rejgbaumowej, skierowane do Witalisa, który zdradzał jakieś nienormalne objawy.

— Co ty robisz? Czyś zwarjował?

Słowa te wypowiedziane były dość głośno. Po chwili usłyszano jakieś podejrzane jęki. Syn zadał matce kilka ran nożem. Chłopczyk sąsiadów ukradkiem wszedł do mieszkania Rejgbaumowej. Oczom malca przedstawił się okropny widok. Ujrzał sąsiadkę poranioną i zalaną krwią. Natychmiast podniósł alarm.

Tymczasem obecny jeszcze w pokoju Witalis Morozow zmył pod wodociągiem krew z noża, poczem, zostawiwszy drzwi otwarte, wybiegł z mieszkania. Na miejsce przybyli lekarz pogotowia i przedstawiciele policji. Rejgbaumowa nie dawała już żadnych oznak życia.

Po upływie niespełna godziny, w komisarjacie XI. p. p. przy ul. Poznańskiej 13 zatrzymano Witalisa Morozowa, który — jak się okazało — po dokonaniu zbrodniczego czynu uciekł na Poznańską 15 i chciał się ukryć w gmachu poselstwa sowieckiego. Zbrodniarz zadzwonił do biura poselstwa. Przybyły oświadczył, że ma bardzo ważną sprawę do załatwienia. Woźny, widząc przed sobą niezwykle zdenerwowanego osobnika, ze śladami krwi na kołnierzu od koszuli i ubraniu, nie chciał go wpuścić.

Równocześnie zawiadomił telefonicznie znajdujący się w sąsiedztwie XI. komisarjat p. p., skąd niezwłocznie przybyli policjanci i z przed gmachu poselstwa zabrali sprawcę potwornej zbrodni, który z całym cynizmem przyznał się do zamordowania matki, nie wyjaśniając pobudek, które popchnęły go do tak straszliwego kroku.

Mordercę odprowadzono do policji śledczej. Matkobójca zdradza obłęd i składa jakieś mętne zeznania. Sprawa ta jest niezmiernie zawiła pod względem psychologicznym. Witalis Morozow uchodził bowiem za młodzieńca spokojnego. Był nienagannego prowadzenia. Matkę kochał. Porachunki rodzinne lub kwestje materjalne nie wchodzą tu w grę. Raczej odegrały tu rolę jakieś momenty natury erotycznej. Na godzinę przed morderstwem, Witalis Morozow na korytarzu zaczepił w sposób niedwuznaczny jedną z sąsiadek, która zaskoczona była dziwnem zachowaniem się studenta. Dalsze dochodzenia w toku.

—oSo—

Uniewinnienie posła Wrony

Przez trzy dni toczył się w Lublinie przed sądem okręgowym proces polityczny przeciwko pos. Wronie ze Str. Chłopskiego. Pos. Wrona został aresztowany w dniu 3 października 1930 r. i po trzech miesiącach został zwolniony za kaucją 3000 zł. Akt oskarżenia zarzucał pos. Wronie podburzanie na wiecach do usunięcia drogą zamachu członków rządu. Sprawę sądową wytoczono pos. Wronie wskutek doniesień władz administracyjnych. Większość świadków, głównie urzędników województwa i policjantów przyznała na rozprawie sądowej, że nie była na wiecach pos. Wrony. Szereg świadków odwołało swe zeznania, a jeden ze świadków, Żurek zeznał, że otrzymał 5 zł od komendanta policji, by zeznawać nieprzychylnie dla pos. Wrony. Po wysłuchaniu mów obrońców i ostatniego słowa oskarżonego, sąd uniewinnił posła Wronę.

Osobliwa buchalterja podwójna w banku Kwinty

Sprawa oszukańczego bankiera warszawskiego Kwinty przyjęła nieoczekiwany obrót. Badana przez sędziego śledczego powiernica bankiera-oszusta Elżbieta Gouglerowa przyznała się do tego, że pieniądze lokowane rzekomo przez nią na hipotece fabryki Palofanu w Toruniu nie należą do niej, a są pieniędzmi klientów, którzy nie chcieli podawać swych nazwisk przy przeprowadzaniu transakcyj finansowych. Zapytana o nazwiska klijentów, wymieniła dwa: p. Żurawskiego i Dzięgcińskiego.

Sędzia śledczy wezwał p. Dzięgcińskiego i zapytał go, jak się przedstawia faktyczny stan rzeczy. P. Dzięgciński, staruszek około lat 60, oświadczył, iż umieścił w domu bankowym Kwinty 17 tysięcy dolarów na procent. Słowa swe poparł dwoma kwitami z numerowanego kwitarjusza sznurowego bankowego, pisanemi ręką buchaltera p. Kukawskiego, wystawionemi w 1930 roku. Po sprawdzeniu książek okazało się, że niema w nich wcale pozycji, uwzględniającej przychód tej sumy. Świadczy to o tem, że Kukawski działał w porozumieniu z bankierem-oszustem i fałszował księgi. Fakt, że ani w księgach ani w bilansie nie została uwidoczniona wpłata zamieszczona w kwitarjuszu, wyraźnie wskazuje na to, że Kukawski prowadził podwójną buchalterję.

Bardzo podejrzana wydaje się okoliczność, iż Kukawski ze swojej niewielkiej stosunkowo pensji 700 zł, które pobierał od Kwinty, potrafił „uskładać" sobie na kupno wielowłókowego majątku na kresach w okolicy Równa. W majątku tym, Nosowice, leżącym w powiecie krzemienieckim gospodaruje ojciec Kukawskiego. Niewątpliwie wobec tych nowych odkryć, Kukawski podzieli los swego szefa Kwinty i postawiony zostanie również w stan oskarżenia.

„Filja" kasy cyrkowej

Pomysłowy pan Orlik z Król. Huty

Dyrekcja cyrku Staniewskich z Warszawy, który obecnie gości w Król Hucie, zauważyła ostatnio, że mimo przepełnienia namiotu cyrkowego kasa wykazała stosunkowo mało gotówki. Dokładne badanie biletów wykazało, że wszyscy widzowie posiadali autentyczne bilety, to też cała sprawa komplikowała się jeszcze więcej. Kiedy następnego wieczora powtórzyło się to samo, dyrekcja powiadomiła o tem policję śledczą. Wywiadowcy stwierdzili wkrótce iż na wolnym placu nie daleko cyrku istniała druga kasa ale nielegalna, która sprzedawała „tańsze" bilety po 50 gr. „Kasjerem" był niejaki Józef Orlik zam. w Król Hucie. Spryciarz ten skorzystał z chaosu przy wyładowywaniu cyrku na stacji w Król. Hucie, dostał się do skrzyni z biletami i niezauważony przez nikogo, skradł z niej większy zapas biletów by następnie konkurować z właściwą kasą cyrkową, robiąc przytem doskonały interes.

Po ujęciu spryciarza nastąpiła dokładna rewizja, w czasie której znaleziono u niego jeszcze większą ilość biletów. Obecnie kombinator siedzi w areszcie, a po ukończeniu dochodzeń, zostanie przekazany do sądu.

Kolekcja dzieł sztuki skonfiskowana na granicy

Do Najwyższego Sądu i Najwyższego Trybunału Administracyjnego wpłynęły skargi artysty malarza Moczulskiego w sprawie skonfiskowanych mu przez władze celne antyków i dzieł sztuki. Moczulski, wracając do ojczyzny, całą kolekcję dzieł sztuki ukrył w walizie z podwójnem dnem. W czasie rewizji zawartość została ujawniona i kolekcja skonfiskowana. Obecnie Moczulski wniósł apelację od wyroku, skazującego go i od orzeczenia władz, konfiskującego mu jego kolekcję.

WIELKA WYSTAWA GOSPODARCZA Z DZIAŁU ROLNICTWA, zorganizowana przez czechosłowacką „Jednotę Rolniczą Zemedelska Jednota), odbędzie się w Pradze od 14 do 22 maja br.

List z Rzeszowa

Walka między rabinem a kahałem znajdzie się na wokandzie sądowej. — Tydzień Akademika Żydowskiego.

Od dłuższego czasu w toku walki między kahałem a rabinem Lewinem czyniono ze strony rab. Lewina i jego zwolenników starania — o czem już zresztą pisałem — o zamianowanie komisarjatu rządowego i rozwiązanie obecnego kahału. Celem dania władzom odpowiedniego materjału uzasadnić mającego rozwiązania kahału wnoszono liczne memorjały. Społeczeństwo żydowskie nie znało ich treści, lecz wkońcu na onegdajszem posiedzeniu rady kahalnej i zarządu odczytano dwa memorjały wniesione do Ministerstwa W. R. O. P. i Urzędu Wojewódzkiego przez członka zarządu adw. Dra Wiesnera działającego w obecnej kampanji, ręka w rękę z posłem rabinem Lewinem, poniekąd jako „doradca prawny" tejże grupy rabinackiej. Z tych obszernych memorjałów dowiedziano się, że adw. Dr. Wiesner wybrany członkiem zarządu dzięki obecnym włodarzom kahalnym i na ich liście kandydując ostro atakuje obecne kierownictwo, zapominając o tem, że sam głosował za tem kierownictwem, które obecnie jego zdaniem jest „sjonistyczne" (niewiadomo w jaki sposób) i szkodliwe dla żywotnych interesów Państwa. Ponadto memorjał do Województwa pełny jest niezgodności (łagodnie powiedziawszy) z rzeczywistym stanem rzeczy, sfabrykowanych dla celów autora upatrzonego na pana komisarza. Zwracając uwagę na niektóre „kwiatki" (szkoda czasu i miejsca na dokładniejsze omówienie) zaznaczamy, że niezgodne z prawdą jest, iż sjoniści i mizrachiści głosowali w zarządzie kahału za budżetem pod tym warunkiem, by zwołać radę celem wybrania prezesem p. Rebhuna; tegoż ostatniego bowiem zwalczali sjoniści i mizrachiści, a jego wybór zaczepiono nawet przez sjonistów. Jest też niezgodne z prawdą, by decydującymi czynnikami przy wszelkich uchwałach byli sjoniści i mizrachiści, którzy od pierwszej chwili są w opozycji wobec obecnego kierownictwa, a skoro jego przedstawiciel witał na bankiecie posła Grünbauma (Dr. Wiesner uważa ten fakt za przyczynę do rozwiązania kahału), to przez to kierownictwo kahału nie stało się jeszcze sjonistyczne.

Niemniej niezgodności z prawdziwym stanem rzeczy zawiera memorjał adw. Dra Wiesnera (mianującego siebie luro caduco reprezentantem „partji asymilantów" i inteligencji zawodowej w zarządzie kahału) skierowany do Ministerstwa oświaty. Wnioski obydwóch memorjałów zmierzają usilnie do rozwiązania kahału „antyrządowego, antypaństwowego i zwalczającego pracę rabina Lewina na terenie Sejmu Ustawodawczego" (adw. Dr. Wiesner widocznie zapomniał, że obecny Sejm nie jest ustawodawczym, gdyż Sejm Ustawodawczy został już rozwiązany) i zastąpienia go „prorządowym", „partjotycznym" i stanowiącym lejbgwardję rabina Lewina komisarjatem rządowym z adw. Drem Wiesnerem na czele.

Odczytanie na posiedzeniu kahału powyższych memorjałów wywołało ogólne oburzenie i w nieobecności radnych sjonistycznych i mizrachistycznych (stanowiących zdaniem Dra Wiesnera podporę kahału) jednomyślnie uchwalono wytoczyć imieniem kahału Drowi Wiesnerowi oskarżenie z powodu fałszywego obwiniania kahału wobec władz o karygodne czynności. Kierownictwo kahału podjęło już czynności w tej sprawie; uchwała ta wywołała niebywałą sensację.

Obecny ostry kurs większości kahalnej został wprowadzony po przyjeździe jej delegacji z Warszawy, gdzie interwenjowała w Ministerstwie W. R. O. P. i to ze skutkiem, bo przyrzeczono pozostawić kahał przy życiu. Teraz prawdopodobnie pojedzie rabin Lewin do Warszawy też przyjedzie z przyrzeczeniami. A więc bezrobotni Żydzi Rzeszowa mają temat do rozmów, które w każdym razie nie przynoszą chwały żadnej z walczących stron. Niezależnie i poważniejsze sfery społeczeństwa stoją słusznie zdala od tej walki osobistej i niewątpliwie przy nadarzającej się sposobności wyciągną z niej stosowne konsekwencje.

Staraniem tutejszego koła żyd. akad. „Ognisko" odbył się „Tydzień Akademika Żydowskiego", który wykorzystano z pożytkiem dla celów samopomocowych młodzieży akademickiej. Akcję zapoczątkowano uroczystą akademją w Domu Ludowym w obecności przedstawicieli władz. Zagaił akademję okolicznościowem przemówieniem protektor „Tygodnia Akademika Żydowskiego" adw. Dr. Wachtel, poczem orkiestra 17 pp odegrała Polonez Chopina i Trylogję Żydowską Haeringa. Główne przemówienie wygłosił delegat centrali Mgr Pomeranz z Krakowa, a prezes tutejszego koła p. Rosner zamknął akademję. Ponadto odbyły się: zbiórka uliczna, werbowanie członków założycieli, 2 dancingi i mecz ping pongowy, a wszystkie imprezy były z należytem zrozumieniem popierane przez społeczeństwo. Rad.

KRONIKA

Wschód słońca 4 m. 11	KWIECIEŃ 26 WTOREK 20 Nissan 5692	Zachód słońca 18 m. 34

Tydzień szeklowy

Proklamowany przez Centralną Komisję Szeklową tydzień szeklowy znalazł we wszystkich prawie miastach naszej dzielnicy zrozumiały oddźwięk. Tylko w bardzo nielicznych miejscowościach akcją wciąż jeszcze szwankuje.

Zwracamy ponownie uwagę wszystkim Komitetom Lokalnym wszelkich ugrupowań, że tydzień świąt Pessach jest i musi być poświęcony wyłącznie akcji szeklowej. W tygodniu tym nie wolno prowadzić żadnej innej akcji. Obowiązkiem wszystkich bez wyjątku Towarzystw jest oddać się do dyspozycji Lokalnych Komisyj Szeklowych — propagować i sprzedawać szekle.

Towarzysze! Wynik akcji szeklowej zależy jedynie od intenzywności naszej pracy, od sumy wysiłku, poświęconego zdobywaniu szeklowców. A praca ta nie jest trudna. Setki osób oczekuje, by do nich przyjść i sprzedać im szekla — należy tę sposobność wykorzystać. Werbujcie członków Organizacji Sjońskiej! Sprzedawajcie szekle! Spełnijcie Wasz obowiązek!

Centralna Komisja Szeklowa

* * *

— W KRAKOWIE MOŻNA NABYĆ SZEKLE: we firmie Bloch, biuro sprzedaży dzienników, przy ul. Gertrudy; J. Landau, Długa 30; w Org. Sjonistycznej, Stradom 15 i w biurze Żyd. Funduszu Narodowego, przy ul. Zielonej 10, of. I. p.

—ogo—

— DZIŚ NOCNY DYŻUR APTEK: Rynek 13, ul. Retoryka 1, Lubicz 7, Stradom 6, Karmelicka 9 i Rynek podgórski 9.

— PODWYŻSZENIE OPŁAT ZA PASZPORTY KONSULARNE. Ministerstwo spraw wewnętrznych wyjaśniło starostom, że opłaty za przedłużanie t. zw. paszportów konsularnych tj. paszportów zagranicznych posiadanych przez obywateli polskich stale zamieszkałych zagranicą, zostały podwyższone o 100 proc. Za przedłużenie terminu ważności ulgowego paszportu konsularnego pobierana będzie opłata zł 30, normalnego zaś zł 60.

— ZACIĄG OCHOTNICZY DO SŁUŻBY WOJSKOWEJ. Do czynnej służby wojskowej w charakterze ochotników mogą zgłaszać się w roku 1932 mężczyźni: a) urodzeni w latach 1912 i 1913 o ile posiadają conajmniej ukończone 4 oddziały szkoły powszechnej, b) z pośród urodzonych w r. 1914 tylko ci, którzy ukończyli szkołę średnią ogólnokształcącą lub równorzędną. Podania o przyjęcie do wojska i marynarki wojennej w charakterze ochotników mają być składane do właściwej PKU do dnia 1. V. br. Kandydaci na ochotników, którzy po dniu 1 maja kończą średnie zakłady naukowe i uzyskują warunki do skróconej czynnej służby wojskowej, mogą wnosić podania o przyjęcie na ochotnika najpóźniej do dnia 20 czerwca br. Po tym terminie mogą być przyjmowane podania tylko od tych ochotników z cenzusem, którzy świadectwa dojrzałości (końcowe) uzyskali po dniu 20 czerwca br. jednak najdalej do dnia 1 lipca br.

— Z TOWARZYSTWA LEKARSKIEGO. We środę 27 bm. o g. 8 wiecz. w sali Krakowskiego Tow. Lekarskiego ul. Radziwiłłowska 1. 4 zwyczajne posiedzenie naukowe Towarzystwa Lekarskiego z porządkiem dziennym: 1) Demonstracje chorych z kliniki neurologicznej U. J. 2) Kol. E. Mróz: „Zmany w splotach naczyniastych mózgu w przypadku posocznicy meningokokowej".

— Z POLSKIEGO TOWARZYSTWA CHEMICZNEGO. Dziś o g. 6 wiecz. w sali wykładowej Instytutu Chemicznego (ul. K. Olszewskiego 2) 24 Walne Zgromadzenie Pol. Tow. Chemicznego. Na porządku dziennym: Odczyt prof. K. Dziewońskiego pt. „Zastosowania syntetyczne acetylenu, sprawozdania, wybór nowego zarządu itd. Goście mile widziani.

Usiłowane opanowanie T. U. R. przez komunistów

Rewizje i aresztowania we wszystkich oddziałach T. U. R. w Krakowie

Jak donieśliśmy, wkroczyły organa policji do siedziby Towarzystwa Uniwersytetu Robotniczego przy ul. Dunajewskiego l. 5 i wszystkich jego oddziałów na terenie Krakowa, które stały się ostatnio ośrodkami działalności komunistycznej, kierowanej przez Komunistyczny Związek Młodzieży Polski, zmierzający do utworzenia t. zw. „Opozycji Tura", mającej na celu zrewolucjonizowanie TURa. Ideowe kierownictwo akcji opozycyjnej spoczywało w rękach Związku Niezależnej Młodzieży Socjalistycznej (Akademickiej), z pośród którego rekrutowali się prelegenci poszczególnych oddziałów Tura. Niektórzy z tych prelegentów związani byli ideowo z t. zw. „Lewicą Drobnerowską" względnie „Drobnerjadą", która podobnie jak „Opozycja Tura" zmierzała do opanowania Tura.

Dotychczas przytrzymani zostali i przekazani władzom sądowym następujący „opozycjoniści Tura" 1) Członkowie Związku Niezależnej Młodzieży Socjalistycznej (Akademickiej): Lewin Ludwik student 3-go roku prawa U. J zam. w Krakowie Karmelicka 46, Liszczyk Zygmunt student 1-go roku prawa U. J zam. w Krakowie Czarnowiejska 25. Bryk Zbigniew stud. 1-go roku prawa U. J. zam. przy ul. Botanicznej l. 6, Ducal Józef stud. 1-go roku filozofji U J. zam. przy ul. Zwierzynieckiej 21, następnie komunistki: Paulina Gelbier f. Lauberfeld zam. przy ul. Mazowieckiej 59, Salomea Lauberfeld recte Gelbier zam. przy ul. Mazowieckiej 59, Augusta vel Tuśka Markus zam. przy ul. Karmelickiej 30, Zofja Spałek ps. Ewa zam. Mazowiecka 39, komunista Stefan Sakcik, zam. w Dąbiu przy ul. Jachowicza l. 5, Bolesław Kubicki, zam. ul. Szwedzka 38. Członkowie zarządu Tura w Podgórzu: Władysław Smoleń, prezes Mieczysław Gaweł- sekretarz Zdzisław Mikołajski, zast. sekr. Julian Gędzior, skarbnik, Tadeusz Wiśniewski gospodarz, Henryk Hajto zastępca gospodarza, Emil Hajto i inni/ z podgórskiego Tura i innych oddziałów.

Wkroczenie oddziałów policji do lokalów Tura poprzedziła akcja likwidacyjna działalności komunistycznej turowców zaangażowanych w t. zw. „technice komunistycznej", mającej na celu kolportaż literatury komunistycznej. Na skutek aresztowania jednego z takich techników w osobie Stanisława Radwańskiego władze naczelne t. zw. starego Tura dowiedziawszy się o tem aresztowaniu przystąpiły do zlikwidowania oddziału na Czarnej Wsi, do którego Radwański należał, pragnąc tym krokiem wykazać przeciwstawianie się robocie komunistycznej w Turze. Zabieg ten okazał się jednak nietylko spóźnionym ale zupełnie niewystarczającym, gdyż nie tylko ów oddział, do którego należał Radwański, był ośrodkiem działalności komunistycznej, ale i inne oddziały, a w szczególności podgórski pod względem liczebności ustępujący jedynie siedzibie Tura przy ul. Dunajewskiego l. 5, następnie łobzowski, zwierzyniecki i inne.

Pierwszy dzień rozprawy o zajścia z 16-go marca

(rg) W dniu wczorajszym rozpoczęła się rozprawa sądowa przeciw 40 oskarżonym o udział w zajściach podczas strajku generalnego, w dniu 16 marca w Krakowie. Rozprawa toczy się w sali nr. 71, na drugiem piętrze gmachu Sądu okręgowego karnego. Ze względu na szczupłość sali, wstęp mają tylko prócz oskarżonych i ich obrońców, przedstawiciele prasy. Oskarżeni, przebywający jeszcze częściowo w więzieniu śledczem, siedzą za balaskami, dzielącemi salę rozpraw, reszta zaś na miejscach, przeznaczonych dla publiczności. Rozprawa toczy się przed s. s. o. Doellingerem, oskarża prokurator dr. Szypuła, bronią adwokaci: dr. Woźniakowski, dr. Rosenzweig, dr. Lustgarten, dr. Bross, dr. Schuldenfrei, dr. Menasche, dr. Aleksandrowicz, dr. Schreiber, dr. Z. Gross, dr. Kohane, dr. Knoebel, dr. Ringelheim, dr. Feiner, dr. Fensterblau, dr. Stainsbergowa, dr. Friedmann. Na ławie oskarżonych zasiadają: Mieczysław Osiek (lat 26), urzędnik prywatny, Jan Szybiak (lat 37) palacz fabryczny, Władysław Ciurkot (lat 20) robotnik, Władysław Bator (lat 32), robotnik, Władysław Pleś (lat 21), betoniarz, Jan Piszczek (lat 32) robotnik, Jan Osika (lat 19) robotnik, Hersch Arzt (lat 24) fryzjer, Mojżesz Reiter (lat 23) robotnik, Władysław Wojtasik (lat 23) robotnik, Roman Garlak (lat 20) ślusarz, Salomon Samuel (lat 20) cholewkarz, Bernard Agert (lat 19), pomocnik handlowy, Jan Guber (lat 28) rolnik, Stanisław Niedojadła (lat 22) robotnik, Mieczysław Janik (lat 21) praktykant biurowy, Mieczysław Hadyniak (lat 24), litograf, Marja Popielnuch (lat 21), urzędnik prywatny, Aleksander Płonka (lat 21) krawiec, Antoni Ciochoń (lat 22)), giser, Michał Aniol (lat 23) ślusarz, Marjan Klimczykiewicz (lat 29) murarz, Wacław Łudzik (lat 23 robotnik, Piotr Szumiec (lat 20) pomocnik murarski, Józef Jelocha (lat 31), robotnik, Leon Siedziowski (lat 23) ślusarz, Stanisław Kmiecik (lat 20) robotnik, Władysław Gajos (lat 21) robotnik, Stanisław Knapa (lat 20) robotnik, Julian Petrusiński (lat 41), szewc, Mechel Breitbarda (lat 26) robotnik, Ruchla Schrager (lat 22) manicurzystka, Kunegunda Szaten (lat 24) służąca, Helena Feiner (lat 30) bez zajęcia, Stanisława Dudek (lat 27) bezrobotna, Adam Smiłek (lat 20) pomocnik handlowy, Mina Kesselman (lat 20) bez zajęcia, Sala Klotz (lat 23), robotnica, Pinkas Maurer (lat 23) robotnik, Franciszek Sipiora (lat 61).

Są oni oskarżeni o zbrodnię gwałtu publicznego z par. 81 i 82 u. k.

Oskarżeni wypierają się winy, zaprzeczając, jakoby obrzucali policję kamieniami, wzgl. stawiali jej opór. Po przesłuchaniu oskarżonych zeznawali świadkowie, rekrutujący się przeważnie ze sfer policyjnych. W czasie zeznań przyszło do scysji pomiędzy świadkiem, komisarzem Olearczykiem, a jednym z obrońców. O godz. 3 pop. sędzia odroczył rozprawę do dnia dzisiejszego.

O wyłączenie ławy przysięgłych w procesie Reicherta

(rg) Wczoraj toczyła się przed Sądem przysięgłych w Krakowie w dalszym ciągu rozprawa przeciwko Reichertowi i Dudziakowi, oskarżonym o zbrodnię podpalenia i oszustwa. Na początku rozprawy zeznawał funkcjonarjusz policji Antosiewicz. Świadek był obecny podczas pożaru w Płaszowie i już wtedy powziął pewne podejrzenia co do jego przyczyny. Wobec tego ustawił na noc wartę koło zgliszcz, a na drugi dzień rozpoczął dochodzenia które doprowadziły do znalezienia lontów.

Na zapytanie zastępcy strony poszkodowanej adw. dr Fendlera, czy jest możliwem, ażeby lonty zostały podłożone po pożarze, świadek wyklucza te ewentualność dodając jednak, że podczas wizji lokalnej, jeden z sędziów przysięgłych zadał identyczne pytanie. Świadek chce wskazać który ze sędziów przysięgłych pytał o to przewodniczący nie zezwala jednak na to.

Po zeznaniach świadka Antosiewicza, stawia adw. dr. Fendler wniosek o wyłączenie ławy przysięgłych po myśli § 42, a to na tej podstawie, że odnośnie do sędziów przysięgłych zachodzi stosunek, mogący wywołać wątpliwości co do ich bezstronności. Wniosek swój motywuje dr. Fendler zeznaniami św. Antosiewicza i analogicznem pytaniem, wystosowanem przez jednego ze sędziów przysięgłych do świadka komisarza Mirka, podczas wizji lokalnej, enuncjacjami sędziów przysięgłych podczas wizji lokalnej, wreszcie stosunkiem przyszłego pokrewieństwa jednego ze sędziów przysięgłych z oskarżonym, wzgl. jego synem.

Wnioskowi temu sprzeciwiła się obrona oskarżonych. Trybunał po naradzie oznajmia iż postanowił odrzucić wniosek, dodając równocześnie, iż sędzi

przysięgły Jaworski uważa zarzut co do niego za bezpodstawny.

Po przesłuchaniu kilku świadków rozprawę odroczono do dnia dzisiejszego.

— KURS OBSŁUGI SILNIKÓW SPALINOWYCH. Dyrekcja Muzeum Przemysłowego i Woj. Instytutu Rzem. Przemysłowego w Krakowie (ul. Smoleńsk 9) przyjmuje zgłoszenia na kurs obsługi silników spalinowych do dnia 2 maja br. w godzinach od 8—2. Opłata za cały kurs 20 zł.

— WYSTAWA TKANIN I HAFTÓW. W pierwszych dniach maja zostanie otwarta w Muzeum Narodowem w Krakowie, na przeciąg dwóch tygodni, nowa wystawa budząca już dzisiaj ogólne zaciekawienie. Złożą się na nią dawne tkaniny i hafty pochodzące wyłącznie ze zbiorów nidostępnych dla publiczności. Rewelację wystawy stanowić będzie słynny zbiór pasów polskich, własność hr. Potockich z Krzeszowic.

— 9 ZACHOROWAŃ NA ODRĘ, 6 na szkarlatynę, 3 na różę, 2 na różyczkę, oraz po 1 na dyfterję i koklusz zgłoszono w ciągu ub. tygodnia w Wydziale IX Magistratu dla spraw sanitarnych.

— DO „TYMCZASOWEGO PRZYTRZYMANIA“. Wczoraj aresztowała policja Czarniecką Bronisławę (lat 28) ponieważ w zamiarze pozbycia się nieślubnego dziecka oddała je do „tymczasowego przytrzymania“ nad Wisłą innej kobiecie, poczem oddaliła się.

Z GIEŁDY

GIEŁDA KRAKOWSKA

Kraków, 25. 4. 1932. Akcje w zaniedbaniu. Dolar bez zmiany.

Akcje handlowe: Bank Polski 80.50.

Zebranie giełdowe cechowało minimalną chęć do pracy. Większość efektów z braku zainteresowania w zupełnem zaniedbaniu. Do notowania doszło jedynie z papierów oficjalnie kotowanych Bankiem Polski po kursie ustalonym przy małych obrotach. Ruch ospały.

Na pogiełdziu sytuacja podobna. Do transakcyj nie doszło.

Waluty i dewizy oficjalnie bez notowania.

Na rynku walutowym w obrotach prywatnych i międzybankowych szczególniejszych zmian nie zanotowano. Nastrój spokojny. Popyt pokryty do stateczną podażą. W Krakowie dolar gotówkowy 8.87—8.88 i pół, czeki bankowo 8.90—8.91. Kursa orjentacyjne: Funt szteling 33.25—33.50. Frank szwajcarski 173—173.25. Marka niemiecka 211—212.

GIEŁDA WARSZAWSKA

Warszawa, 25. 4. PAT. Akcje: Bank Polski 79, Tomaszów bez kuponów na r. 1931. Pożyczki: 3 proc. budowlana 38, 38.13, 4 proc. inwestycyjna 90.50, 4 proc. i2w. seryjna 96, 5 proc. konwersyjna 38.50. 4 proc. dolarowa 49.50, 49.20, 49.25, 7 proc. stabilizacyjna 52.87, 58, 53, Listy zast. BGK. bez zmiany.

Waluty: Dolar 8.89, 8.91, 8.87. Dewizy: Belgja 124.80, 125.11, 124.49, Gdańsk 174.70, 175.13, 174.27 Londyn 33.25, 33.41, 33.09, Nowy Jork 8.905, 8.925, 8.885, telegr. 8.91, 8.93, 8.89, Paryż 35.08, 35.17, 34.99 Praga 26.37, 26.43, 26.31, Szwajcarja 173.05, 173.48, 172.62, Włochy 45.85, 46.08, 45.62 Berlin pryw. 211.30.

Konferencja byłych premjerów — bez marsz. Piłsudskiego

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa, 25. 4. Sin. Dziś, o godz. 10 rano odbyła się na Zamku zapowiadana kilkakrotnie konferencja premjerów. Zdawałoby się, że obecny w Warszawie minister spraw wojskowych b. premjer marsz. Piłsudski weźmie również udział w konferencji. Tak sygnalizowano ze sfer miarodajnych jeszcze w sobotę. Jednakże marsz. Piłsudski w konferencji udziału nie wziął. Konferencja odbyła się z udziałem b. premjerów Sławka, Świtalskiego prof. Bartla, budżetu premjera Prystora, pod przewodnictwem Prezydenta Rzeczypospolitej. Podana prze niektóre pisma wiadomość, że w konferencji weźmie udział również minister skarbu nie odpowiada prawdzie. Po zakończeniu konferencji, która trwała do godz. 2-giej, dziennikarze zwrócili się do przedstawicieli sfer urzędowych z prośbą o wydanie krótkiego komunikatu z przebiegu tej konferencji. Premjer Prystor odmówił jednak udzielenia jakichkolwiek informacyj.

Natomiast dzisiejsza „Iskra“ zamiast komunikatu podała przemówienie prezesa Sławka z 1 bm. na posiedzeniu klubu BB o celach i zadaniach konferencji b. premjerów. Według krążących jednak pogłosek na konferencji tej prof. Bartel wygłosił referat o sytuacji gospodarczej, poczem premjer Prystor przedstawił cały szereg dekretów jakie rząd zamierza wydać w celu usprawnienia administracji, redukcji budżetu i uaktywnienia bilansu płatniczego. Na uwagę zasługuje fakt, że prof. Bartel nie skorzystał z zaproszenia p. Prezydena do zamieszkania na Zamku i zamieszkał u przyjaciela swego prof. Broniewskiego.

Popołudniowa prasa sanacyjna stara się zbagatelizować znaczenie konferencji. W kołach opozycyjnych krążą pogłoski, że nieobecność marszałka Piłsudskiego na konferencji była wynikiem pewnego nacisku ze sfer pułkownikowskich. W dalszym ciągu zwracają uwagę na fakt, że marsz. Piłsudski dotychczas nie złożył wizyty p. Prezydentowi, co ma być również dowodem, że do konferencji tej nie odnosi się z entuzjazmem. W kołach sanacyjnych podkreślają, że marsz. Piłsudski nie wziął udziału w tej konferencji tylko dlatego, że w ostatnich dniach poświęca się raczej sprawom wojskowym i sprawom polityki zagranicznej, tembardziej, że sprawy te na terenie międzynarodowym są bardzo aktualne.

Zjazd wojewodów

Warszawa, 25. 4. Sin. W Warszawie toczyły się dziś obrady wszystkich wojewodów pod przewodnictwem min. Pierackiego. Tematem obrad zjazdu jest oprócz spraw bieżących również sprawa bezrobocia W konferencji bierze udział również minister pracy.

45 miljonów deficytu

Warszawa, 25. 4. Sin. W marcu br., tj. w ostatnim miesiącu roku budżetowego ogólne dochody skarbowe wynosiły 179.413.000 zł., wydatki zaś 224.413.000 zł., czyli że deficyt wynosi 45 miljonów.

JAKA BĘDZIE POGODA?

Warszawa 25. 4 Sin. Prawdopodobny przebieg pogody na wtorek 26 bm.: Wyżyna Małopolska, Śląsk, Podhale, Tatry i Małopolska wschodnia Najpierw chmurno miejscami możliwe drobne opady potem zachmurzenie umiarkowane. Chłodniej, temperatura około 11 stopni. Słabe wiatry zachodnie. Napływające z zachodu powietrze morskie w ciągu najbliższych dni owionie ziemię polską przynosząc pogodę o zachmurzeniu zmiennem i wiatry północno zachodnie. W środku tygodnia nastąpi wzrost temperatury.

GIEŁDA POZNAŃSKA

Poznańska giełda zbożowa z dnia 25. 4. 1932. Ceny tranzakcyjne: żyto 15 ton 27 i trzy czw., ceny orjentacyjne: żyto 27.75—28, jęczmień 64—66 kg. 22 i jedna czw. do 23 i jedna czw., 68 kg. 23 i jedna czw do 24 i jedna czw., browarn. 25—26, owies 21.50—22 mąka żytnia 65 proc. 41.25—42.25. pszenna 65 proc. 42.50—44.50. Reszta bez zmiany. Usposobienie spokojne.

GIEŁDA WIEDEŃSKA

Wiedeń, 25. 4. PAT. Waluty i dewizy: Berlin 168.70—169.70, Budapeszt 124.295, Londyn 26.55—26.75, Nowy Jork 709.20—713.20, Paryż 28.02—28.18, Praga 21.01 i pół do 21.13 i pół, Warszawa 79.41—79.89, Zurych 137.90—138.70, Niemieckie 168.30—169.50, Amerykańskie 707.75—713.75, Angielskie 26.38—26.62, Francuskie 27.90—28.10, Polskie 79.25—79.85, Szwajcarskie 137.40—138.60.

Papiery wartościowe: Lwów Czerniowce 18 i trzy czw., Zieleniewski 8 i pół, Karpaty 1.10, Galicja 13 i trzy czw.

GIEŁDA ZURYCHSKA

Zurych, 25. 4 PAT. Paryż 20.29 i pół, Londyn 19.25, Nowy Jork 5.15 i jedna czw., Belgja 72.15, Włochy 26.50, Berlin 122.60, Praga 15.25, Warszawa 57.70, Bukareszt 3.07.

Celem uniknięcia przerwy w wysyłce pisma, prosimy o rychłe odnowienie prenumeraty na MAJ 1932

Występ artystów angielskich w „Bagateli“

„Candida“ G. B. Shawa

W sumie wrażeń z onegdajszego występu zespołu angielskiego "The English Players" w „Bagateli“ dość wyraźnie daje się odczuć pewne rozczarowanie, coprawda nie całkiem z winy gości angielskich powstałe. Bo i cóż oni winni, że nasze oczekiwania były zbyt wielkie? Z drugiej strony trudno nie oczekiwać jakichś rewelacyj kunsztu aktorskiego, skoro prasa zagraniczna przyjęła występy Anglików bardzo gorąco. Nie tak dawno prasa wiedeńska poświęcała im felietony, które musiały wywołać żywe zainteresowanie dla tego zespołu. No, a jeżeli się jeszcze pomyśli, że ci aktorzy przybyli z kraju, który wydał takich potentatów teatru, jak Sir Beerbom Tree, Ellen Terry, jak Gordon Craig, że przez pół roku przebywają w Paryżu, to zainteresowanie wzrasta. A teraz jeszcze przychodzi imaginacja i przypomina, że niegdyś takie wędrowne zespoły „angielskich komedjantów“ odegrały wybitną rolę w historji teatru i w historji literatury, dając Europie poznać Szekspira w czasie najsilniejszego panowania klasycyzmu i pseudoklasycyzmu. Więc może i ci aktorzy angielscy wniosą jakieś nowe wartości w chaos dzisiejszego teatru? Teraz zainteresowanie przechodzi już w oczekiwanie, w oczekiwanie, które doznaje zawodu.

Bo oto okazuje się, że jeżeli chodzi o repertuar, to goście angielscy nie przywieźli nic nowego, lecz wystawili graną już przed laty w Krakowie „Candide“ Shawa. Sztuka ta w porównaniu z innemi tego samego autora mniej obfitująca w charakterystyczne dla niego fajerwerki dowcipu, natomiast mająca dużo wdzięku i prostoty, możnaby nawet zaryzykować powiedzenie „naiwnej prostoty“, zbyt jest znana, żeby ją na tem miejscu szerzej trzeba omawiać. Przy całym podziwie dla świetnego dowcipu Shawa i jego oryginalności i śmiałości w oświetlaniu zagadnień społecznych, wolałabym, żeby artyści angielscy zaprezentowali nam coś z najnowszego repertuaru scen angielskich, naprzykład Noela Cowarda, już choćby ze względów informacyjnych.

Jeżeli zaś chodzi o grę, to goście angielscy grają bardzo poprawnie, starannie, ale tak po angielsku, trochę na chłodno. Obaj kierownicy imprezy, pp. Stirling (w roli pastora Morella) i Reynolds (w roli jego teścia) grają doskonale, zwłaszcza Stirling, aktor o dużej inteligencji i wspaniałej dykcji. Natomiast p. Vaughan, grająca Candidę, już zewnętrznym wyglądem nie odpowiada roli tej dobrej i słodkiej kobiety, a gra jej pozbawiona była naturalnego wdzięku, którego ani znaczna rutyna artystki, ani jej dobra wola nie mogły zastąpić. Artysta grający, młodego poetę Murchbanksa, grał z temperamentem i przejęciem, ale ucharakteryzował się (poza rozwianym krawatem) raczej na młodego bubka, niż na romantycznego poetę.

Całość — jak wspomniałam — robi wrażenie poprawne, ale nie „bierze“. Poziom zespołu nie przewyższa w niczem naszego teatru krakowskiego am pod względem gry, ani reżyserji. Niejednokrotnie mieliśmy u nas daleko lepsze przedstawienia, nie mówiąc o tem, że jeżeli chodzi o występy gościnne, przyzwyczajeni jesteśmy do mistrzów tej miary, co Junosza-Stępowski, Jaracz, Moissi i inni.

Bardzo licznie zgromadzona publiczność przyjęła artystów uprzejmemi oklaskami.

W z. Dr. Stillerowa.

PO ZAMKNIĘCIU KRONIKI

Z życia sjonistycznego w Krakowie

Szczupłe grono osób zaproszonych zebrało się w ubiegłą niedzielę popołudniu w lokalu Banku Spółdzielczego przy ul. Stradom 13 na zebranie to warzyskie, zwołane z inicjatywy prezesa Rady Banku p. Abrahama Nussbauma i wiceprezesa p. Józefa Schenkera. Na zaproszenie obu panów wygłosił zasłużony działacz sjonistyczny p. Zygmunt Aleksandrowicz niezmiernie interesujący referat, w którym przedstawił wrażenia swe z odbytej niedawno drugiej podróży po Palestynie (pierwszą podróż odbył p. Aleksandrowicz przed trzema laty). Jakby w barwnym kalejdoskopie, przesunęły się przed słuchaczami sceny z życia żydowskiego w Palestynie, wspaniały rozrost i rozwój jiszuwu, życie w miastach, kolonjach i kwucach. Wszystko to opowiedziane było w sposób ogromnie barwny i żywy, porównanie zaś wszelkich przejawów życia ze stanem z przed lat trzech dawało szczególnie plastyczny i bezpośredni obraz rzeczywistości palestyńskiej.

Przeszło godzinnego referatu p. Aleksandrowicza wysłuchali zebrani z ogromnem zainteresowaniem, poczem p. Schenker wzniósł toast na cześć prelegenta, tak bardzo zasłużonego około sprawy palestyńskiej. Przy szklance wybornego wina palestyńskiego którem zebranych uraczył p. Schenker, rozwinęła się następnie bardzo miła i intymna pogawędka, w toku której p. Aleksandrowicz udzielał wyjaśnień i odpowiedzi na zadawane mu pytania.

W drugiej części zebrania niedzielnego była już atmosfera inna, z wzniosłej bowiem atmosfery palestyńskich uniesień, zeszli zebrani do naszych szarych i smutnych trosk golusowych: omawiana była rozpaczliwa sytuacja kupiectwa żydowskiego. Referował prezes Abraham Nussbaum, który, przedstawiwszy ponury obraz sytuacji, podał pewne wskazania, któreby mogłyby przyczynić się do ulżenia niedoli żydowskiego kupca. Nad referatem p. Nussbauma rozwinęła się ożywiona dyskusja, w której zabierali głos wszyscy niemal obecni. Wszyscy zgodnie podnosili z uznaniem szlachetną inicjatywę zasłużonego na każdem polu pracy narodowej działacza. W najbliższym czasie ściślejszy komitet przystąpi do szczegółowego opracowania planu akcji pomocy, wysuniętego przez p. Abrahama Nussbauma.

—oSo—

— **ZE ZWIĄZKU ZRZESZEŃ URZĘDNICZYCH** W ub. niedzielę odbyło się Walne Zebranie Związku Zrzeszeń Pracowników Publicznych Województwa Krakowskiego W zebraniu wzięli udział upełnomocnieni reprezentanci poszczególnych związków. Generalny sekretarz Sutyło przedłożył obszerne sprawozdanie w sprawie zabiegów Związku na terenie Warszawy w obronie zagrożonych najżywotniejszych spraw urzędniczych pod względem uposażenia, pragmatyki i emerytów. Następnie skarbnik inż. Stekel przedłożył stan kasy. wykazujący w dochodach 6.598 zł 16 gr., zaś 5.259 zł 76 gr. w rozchodach. Po udzieleniu ustępującemu zarządowi absolutorjum, wybrano prezesem dr. J. Krajewskiego, wiceprezesami gen Niklasa, dyr. Jana Górkę i nacz. sekr. sądu apelac. Rosenblütha.

— **BEZPŁATNYCH PORAD PRAWNYCH W SPRAWACH ZAWODOWYCH** wszystkim urzędnikom prywatnym bez względu na przynależność organizacyjną udziela Związek Zawodowy Żyd. Pracowników Umysł. „Awodah“, w Krakowie ulica Zielona 23. Zainteresowani mogą się zgłaszać w lokalu Związku w poniedziałki i środy od godz. 8—9 wieczorem, lub też nadsyłać pisemne zapytania z załączonym znaczkiem na odpowiedź. Odpowiedzi załatwia się bezzwłocznie. Związek posiada stałego syndyka prawnego w osobie jednego z adwokatów krakowskich.

— **ODCZYT FRANCUSKI** (publiczny i bezpłatny) prof. B. Hamela nt. „A propos de la grammaire de l'Academie Francaise“ dziś we wtorek o godz. 6 wiecz. (sala IV gimn. Krupnicza 2 I. p.)

— **S. K. S. „EL-AL“**. Dzi o godz 3'30 buda.

— **S. K. S. „BAR-KADIMAH“** Dziś o godz. 5-ej wiecz. AC.

— **ZMARLI:** Błp. Weichman l. 73, Włoski Hersch Wolf l. 55. Herzberg Natan l. 61, Finster Rachela l. 81.

Biedna Marlena!

Wiedeń 25. 4. PAT Dzienniki wiedeńskie donoszą z Los Angeles: **Marlena Dietrich i Józef Sternberg otrzymali natychmiastową dymisję ze strony towarzystwa filmowego „Paramount“ Powodem tego miał być nowy film Sternberga z Marleną Dietrich w roli tytułowej.**

Widmo rozruchów głodowych w Nowym Jorku

Londyn 25. 4. „Daily Telegraph“ donosi z Nowego Jorku, że byt jednego miljona ludzi, a **więc siódmej części mieszkańców Nowego Jorku zależna jest od dobroczynnej pomocy, której środki są obecnie na wyczerpaniu. Dziennik przewiduje możliwość powstania rozruchów głodowych, o ile nie nastąpi niezwłocznie pomoc. Rozruchy mogą się zacząć już dziś** — pisze dziennik — gdy komitety, udzielające **wsparcia odprawią bez** pomocy 8000 ludzi. Liczba odprawionych w ten sposób wzrośnie w ciągu bieżącego tygodnia tak znacznie, że w dniu **1 maja 50.000 osób, pobierających** zasiłki **pozostanie literalnie bez żadnych środków utrzymania.** Licząc razem z rodzinami, los ten dotknie **200,000 ludzi,** którym zagraża poprostu **śmierć głodowa.**

———

Tragiczny wypadek w dalszej rodzinie p. Prezydenta

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa 25. 4. Sin Dziś o godz, 2 w nocy lokatorzy 6-piętrowej kamienicy przy ul Nowogródzkiej zostali zaalarmowani łoskotem spadającego ciała. Jak się okazało, 45-letnia Anna Czyżewska, bratowa p. Prezydentowej Mościckiej, żona urzędnika Banku Rolnego, rzuciła się z piątego piętra, ponosząc śmierć na miejscu. Denatka pozostawiła kartkę następującej treści: Odbieram sobie życie z powodu choroby.

Min. Kuehn wrócił z Francji

Co słychać z drugą transzą?

Warszawa. 25. 4. W niedzielę po dwutygodniowym urlopie, spędzonym we Francji, przybył do Warszawy p. min. Kühn. W Paryżu p. minister przeprowadził rozmowy na temat realizacji drugiej transzy pożyczki na budowę magistrali śląsko-gdyńskiej. Z powodu okresu wyborczego we Francji nie można ustalić definitywnego zakończenia rokowań.

Odrzucony protest wyborczy

Warszawa 25. 4. W dniu dzisiejszym Sąd Najwyższy rozpatrywał protest przeciwko wyborom do Sejmu z okręgu 11 Łowicz — Kutno, wniesione z powodu skreślenia z listy Centrolewu nazwiska b. posła Czapskiego. Sąd Najwyższy protesty oddalił.

Epilog napadu na sanatorjum Medema

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa 25. 4. Sin Dziś w sądzie okręgowym rozpoczął się proces przeciwko b. współpracownikom sanatorjum im. Medema wMiedzeszynie pod Warszawą oraz przeciwko kilkunastu innym oskarżonym o to, że napadli na sanatorjum Medema i zdemolowali jego budynek. Napad miał miejsce na tle ekonomicznem wskutek zatargu między zarządem sanatorjum a współpracownikami, których żądań sanatorjum nie chciało uwzględnić. Oskarżonych o napad broni adw. Duracz

—oSo—

Katasrtofa lotnicza u Baty

Mor. Ostrawa 25. 4 PAT Na lotnisku znanej fabryki obuwia Bata koło Zlinu wydarzyła się katastrofa lotnicza. Z niewyjaśnionych dotąd przyczyn samolot tej firmy natychmiast po starcie powrócił na lotnisko, gdzie podczas lądowania uległ zupełnemu rozbiciu. **Pilot i szef oddziału reklamowego poniósł śmierć na miejscu.** — —

Dookoła Genewy

(Telegram własny „Nowego Dziennika“)

Genewa 25. 4. (K) Biuro prezydjalne konferencji rozbrojeniowej odbyło dziś posiedzenie, na którem postanowiono przekazać komisjom technicznym do opracowania projekt uchwały w sprawie rozbrojenia jakościowego. Chodzi o ustalenie przez fachowców, które gatunki broni należą do kategorji broni wybitnie zaczepnej.

Genewa 25. 4. (K) Angielski minister spraw zagranicznych sir John Simon wyjechał wczoraj do Londynu i powróci do Genewy w ciągu b. tygodnia, prawdopodobnie już we czwartek. MacDonald pozostaje jeszcze w Genewie do końca tygodnia.

Genewa 25. 4. (K) Komisarz spraw zagranicznych Litwinow opuścił dziś Genewę i wyjechał do Moskwy.

Genewa 25. 4. PAT. Przybył u poseł Rzeczypospolitej w Berlinie p. dr. Wysocki.

Albert Thomas broni ubezpieczeń społecznych

(Telegram własny „Nowego Dziennika“)

Genewa 25. 4 (K) Na międzynarodowej konferencji pracy wystąpił dziś dyrektor Międzynarodowego Biura Pracy Albert Thomas w obronie ubezpieczeń społecznych. Odpierając ataki, jakie podczas debaty generalnej powtórnie kierowano przeciw polityce socjalnej Thomas wskazał, że te kraje które najciężej dotknięte zostały kryzysem, mimo wielkich trudności skutecznie broniły swego ustawodawstwa socjalnego. Przyszły, dalszy postęp ubezpieczeń społecznych zależny jest od rychłego rozwiązania wielkich problemów politycznych, stojących w związku z obecnym kryzysem światowym. Należy przytem stwierdzić — mówił Thomas — że co do sposobów złagodzenia kryzysu istnieje daleko posunięta jednomyślność wśród rzeczoznawców. Rządy jednak nigdy nie chciały wyciągnąć wniosków z uchwał komisyj rzeczoznawców.

Grecja odstąpiła od parytetu złota

Wiedeń 25. 4. (W) Według doniesień z Aten, rząd grecki uchwalił dziś odstąpić od parytetu złota.

Zatrute wino

Havre 25. 4. PAT. Wśród załóg na różnych okrętach stwierdzono wypadki zatrucia winem. Ekspertyza wykazała, że wino zawierało arszenik w ilościach szkodliwych dla zdrowia. Wszczęto śledztwo w tej sprawie, a równocześnie wystosowano telegraficznie do wszystkich okrętów ostrzeżenie.

Warszawa 25. 4. Sin Rokowania w sprawie drugiej raty pożyczki kolejowej Gdynia — Śląsk prowadzone są w dalszym ciągu. Należy się spodziewać, że w najbliższych dniach wpłynie na poczet drugiej raty 60 miljonów fr.

Tragiczna śmierć w nurtach Wisły

Tragiczny wypadek, który pociągnął za sobą młode życie, zdarzył się wczoraj na Wiśle koło III Mostu w Krakowie. Około godz. 2 pop płynęło łódką w dół Wisły 4 chłopców. Gdy łódka znalazła się koło III Mostu, wpadła nagle w silny wir i przewróciła się. Znajdujący się w niej chłopcy wpadli do wody i poczęli tonąć. Przechodnie na moście, obserwujący zajście, rzucili się na ratunek nieszczęśliwych. Równocześnie zaś zawiadomiono straż pożarną i pogotowie ratunkowe.

Przed ich przybyciem udało się jeszcze uratować trzech tonących, czwarty natomiast, 18-letni Jerzy Fryc, pomimo wydobycia z wody, nie dawał oznak życia. Przybyły lekarz pogotowia stwierdził śmierć chłopca. Przez cały dzień wczoraj rajszy gromadziły się na III Moście w pobliżu którego rozegrało się zajście, tłumy przechodniów żywo komentując tragiczny wypadek.

…ąd Okręgowy w Krakowie.
Wydział II. handlowy.
dnia 26 września 1931.
Lcz. II. Firm. 1299/31
C. VII. 5.

Do ts rejestru handlowego Oddział „C" wpisano: Data wpisania: 26 września 1931. Spółka z ograniczoną odpowiedzialnością po myśli ustawy z dnia 6 marca 1906 L. 58 Dzpp. oparta na kontrakcie spółki z daty Kraków, 17 września 1931 L.Rep. 39.449. Brzmienie firmy: Kühnreich i Ska. Spółka z ogr. por. w Krakowie. Siedziba: Kraków, ul. Krakowska 5. Przedmiot przedsiębiorstwa: Wyrób wędlin wszelkiego rodzaju, sprzedaż tychże, oraz sprzedaż mięsa i podawanie potraw gotowanych. Kapitał zakładowy wynosi 20.000 Zł. i podzielony jest na następujące udziały: udział Maurycego Kühnreicha wynosi 12.000 Zł., udział Sabiny Kühnreichowej wynosi 6.000 Zł., udział Dr. Bernarda Friedigera wynosi 2.000 Zł. Udziały te zostały w całości wpłacone i do Kasy Spółki wniesione. Zarząd spółki składa się z dwóch zawiadowców, którymi ustanowieni zostali: Maurycy Kühnreich i Dr. Bernard Friediger, pierwszy zamieszkały przy ul. Dietla 44, drugi zamieszkały przy ul. Pomorskiej L. 1 w Krakowie. Podpis firmy następuje w ten sposób, że pod brzmieniem firmy Kühnreich i Ska. Spółka z ogr. odpow. umieszczą swe podpisy łącznie obaj zawiadowcy. Czas trwania spółki nieograniczony. Rok obrachunkowy: kalendarzowy. Przepisy, dotyczące likwidacji zawarte są w art. 14 i 15 kontraktu spółki z dnia 17 września 1931. L.Rep. 39449. Wpisano na podstawie podania z dnia 24 września 1931 kontraktu spółki z dnia 17 września 1931 L.Rep. 39449. 989x

Przetargi publiczne

Dyrekcja Okręgowa Kolei Państwowych we Lwowie, działająca w imieniu i na rzecz przedsiębiorstwa „Polskie Koleje Państwowe", odda w przedsiębiorstwo malowanie żelaznych konstrukcyj mostowych o wadze około 20.000 q i ogłasza przetarg publiczny.

Bliższe warunki ofertowe są do przejrzenia w Dyrekcji, Wydział III. drzwi Nr. 327, gdzie też za opłatą 2 zł. można otrzymać odpowiedni formularz ofertowy i warunki rozpisania przetargu. Termin otwarcia ofert oznacza się na dzień 20 maja 1932 r.

* * *

Okręgowy Urząd Budownictwa Nr. II. w Lublinie przy ul. Niecałej Nr. 10, telef. 4-98 ogłasza przetarg na:

1) dokończenie odbudowy budynku Nr. II. i instalacji elektrycznej dla 50 p. p. w Kowlu;
2) remont dachu na bud. Nr. 27 dla 50 p. p. w Kowlu;
3) instalację oświetlenia elektrycznego w budynku Nr. 478 dla 8 szwadronu pionierów w Równem, z terminem składania ofert do dnia 30 kwietnia 1932 roku, godz. 10 rano.

SPRZEDAŻ

WAŻNE DLA PAŃ! Magazyn Mód „Diana" — sprzedaje eleganckie szykowne kapelusze po 7 zł. Również przerabia według najnowszych żurnali po zł. 3. Uwaga na adres: Kraków, Węglowa 3. (Róg ul. Krakowskiej). 369a

DYWANY ręczne, kilimy: „Dywan". Kraków Podgórze, ul. Kingi 9. — Telefon 116-09. 121m

Oprawę obrazów, **Lustra** szlifowane poleca Kornhauser, Starowiślna 21. Tel. 171-09 692

Gorsety, opaski, najmodniejsze, najtańsze. **„Felicja"** Kraków, Floriańska 2. 1029kr

Zakład dentystyczny — świetnie zaprowadzony z Kasą, w Małopolsce zach. z urządzeniem lub bez, okazyjnie do sprzedania. Listowne zgłoszenia pod **ważnych reflektantów** pod „Uprawniony" do Admin. N. Dz. 1041kr

Ostatnia nowość sezonu! Pończochy jedwabne Bemberg 1·20, fildecosse bez skazy Zł 1.—, dziecinne Nr. 10 — 90 gr. męskie we wielkim wyborze od 1.20. Rękawiczki kremowe długie 1.65. kolorowe z manszetami Zł 1·—, skórkowe od 1·90. Bluski jedwabne 5·90, pulowery jedwabne 3·90. Berety 1·40, kombinacje szwajcarskie 2·30, reformy jedwabne 1·80, dziecinne 60 gr, figi dziecinne 90 gr. Skarpetki męskie 60 gr, wzorzyste 70 gr, skarpetki dziecinne, jakotez pulowery. Swetry damskie i dziecinne w wielkim wyborze poleca znana z taniości i solidności firma **„Król Pończoch"**, S. Tauber, Kraków, **Stradom 2.** 975kr

Kamienice, wille oraz parcele budowlane w różnych dzielnicach miasta (od dwóch dolarów wzwyż za sążeń) — okazyjnie do sprzedania. Zgłoszenia do Adm. N. Dz. pod „Dobra lokata". 1014

Abażury artystyczne. Jedwabne pergaminowe, cellonowe. — Szkielety. Wytwórnia lamp elektr. abażurowych „Fox", Kraków, Sławkowska 30 tel. 120-48 716v

WOLNE POSADY

Osoba godna zaufania potrzebna natychmiast do pakowania i wydawania towarów. — Zgłoszenia: D. Schreiber — Kraków, Florjańska 32. 1051

POSAD POSZUKUJĄ

Absolwent Wyższego Studjum Handlowego poszukuje praktyki. Łaskawe zgłoszenia pod „Skromny F." do Adm. N. Dz. 1000

Koncypient rutynowany, samodzielnie pracujący, z praktyką prowincjonalną szuka posady. — Zgłoszenia: firma Baruch Schneider Lwów, Kazimierzowska 9. 1048kr

Dentystyczny technik samodzielny z dobremi referencjami poszukuje posady. Warunki skromne. Łaskawe zgłosz. Salamon Frey, Nowy Targ. 1005

LOKALE

Poszukuję mieszkania 2 pokojowego z kuchnią i komfortem najwyżej na 2 giem piętrze. Zgłoszenia pod „Młodzi" do Adm. N. Dz. 1052kr

Pokój dla 2 panów lub pań z utrzymaniem ewent. bez do wynajęcia. Dietla 111, m. 7. 722

Reklama dźwignią handlu

RÓŻNE

Zabiegi wodolecznicze wzmacniają serce i nerwy, regulują przemianę materji i czynności żołądka. — Zakład przyrodoleczniczy Dra Kupczyka Kraków. 1·50

TROCHĘ HUMORU

SZCZYT OPTYMIZMU.



Sąd Okręgowy w Krakowie.
Wydział II. handlowy.
dnia 30 października 1931.
Lcz. II. Firm. 1482/31
C. VII. 9.

Do ts rejestru handlowego Oddział „C" wpisano: Dzień wpisu: 30 października 1931. Brzmienie firmy: „Dom tekstylny Wang i Ski" Spółka z ogr. odpow. w Krakowie. Siedziba: Kraków. Przedmiot przedsiębiorstwa: handel towarami tekstylnemi hurtowny, detaliczny i komisowy. Kapitał zakładowy wynosi 20.000 złotych, z których 5.000 zł. wpłacono gotówką, zaś reszta ma być wpłaconą w miarę dalszych postanowień Walnych Zgromadzeń, zapadających większością głosów. Zarząd Spółki składa się z jednego zawiadowcy. Zawiadowcą firmy został ustanowiony Aron Wang. Podpis firmy następuje w ten sposób, że pod wyciśniętem stampilją, wydrukowanem, lub przez kogokolwiek wypisanem brzmieniem firmy, ręcznie, czyto na maszynie, podpisze zawiadowca własnoręcznie swoje nazwisko. Ogłoszenia spółki ukazywać się będą w dzienniku: „Nowy Dziennik" w Krakowie. Czas trwania spółki nieograniczony. Rok obrachunkowy: kalendarzowy. Przepisy dotyczące likwidacji spółki są zawarte w ustępie XII. kontraktu spółki, z dnia 24 października 193 L.Rep. 15602. Wpisano na podstawie podania z dnia 28 października 1931, oraz na podstawie kontraktu spółki z dnia 24 października 1931 L.Rep. 15602. 988x

WALNE ZGROMADZENIE
„Unji Kredytowej" Spółdzielni z ogr. odpow. w Krakowie

odbędzie się we czwartek **dnia 5 maja 1932, o godzinie 10-tej przedpołudniem,** w biurze adwokata Dra Zygmunta Aronsohna w Krakowie, plac WW. Świętych 11 w Krakowie, z następującym porządkiem dziennym: Sprawozdanie likwidatorów, udzielenie likwidatorom absolutorjum z likwidacji oraz wykreślenie firmy z rejestru handlowego. 1042kr

Za likwidatorów: **Dr. Juda Zimmermann** mp.

PRENUMERATA: w Krakowie n. prow. miesięczn	Zł.	6'00	kwartal,	Zł.	18'00
w Krakowie z odnoszen. do domu	„	6'20	„	„	18'60
Na prowincji z przesyłką pocztową	„	6'60	„	„	19'80
Zagranica z przesyłką pocztową	„	10'00	„	„	30'00

„NOWY DZIENNIK" wychodzi codziennie także w poniedziałki i dni poświąteczne.

OGŁOSZENIA: Podstawa obliczeń jest 1 milimetr w jednym łamie. — Strona w tekście i nadesłanem ma 3 łamy po 74 milim. — Strona za tekstem 6 łamów po 37 milim. — Najmniejsze ogłoszenie drobne liczymy za 10 słów. CENY w złotych: I. strona 1'25. — Tekst 1'—. Nadesłane 0'75. — Za tekstem 0'25. — Drobne od słowa 0'20. Dla poszukujących pracy 0'10. — Gratulacje 12'50. — Za zastrzeżenie miejsca dolicza się 25%.

Wydawca: Za Spółkę Wyd. „Nowy Dziennik": Zygmunt Hochwald. — Redaktor naczelny: Dr. Wilhelm Berkelhammer.
Redaktor odpowiedzialny: Zygfryd Moses. — Nowa Drukarnia Dziennikowa, Kraków, Orzeszkowej 7, pod zarządem Maksymiljana Feldmana